
4ty ALMANACH
ŚWIATA
KOBIECEGO

ALBORIL



Niedoścignione!

ALMANACHY ŚWIATA KOBIECEGO

poza treścią literacką, zawierają skarbnicę wskazówek i rad dla nowoczesnej kobiety

TREŚĆ I. ALMANACHU:

Stanisław Wasylewski: O posłannictwie kobiety. — B. von Hutten: Krzysia i jej narzeczeni. — Anna Ludwika Czerny: Poeta dziewczęcia. — Wanda Miłaszewska: Kasztanka. — Cecylja Walewska: Bohaterki polskie lat ostatnich. — Jan Parandowski: Rzymianka. — Anna Zahorska: O szkole średniej dla dziewcząt. — Zina Kulczycka: Dom kulturalnej kobiety. — Miss Puk: Figurynka porcelanowa. — Konstancja Hojnacka: Piękno w otoczeniu dziecka. — Jana: O modzie i o sztuce ubierania się. — Efeb: Pielęgnowanie urody (Część pierwsza). — Marja Ochorowicz-Monatowa: Nowoczesne gospodarstwo. — Kącik dobrej gospodyni. — Książki z ostatniego roku.

TREŚĆ II. ALMANACHU:

CZĘŚĆ LITERACKA. Marja Kasprowiczowa: Kartka z Pamiętników. — Poezje Anny Ludwiki Czerny i Kazimiery Alberti. — Nowele Marji Dąbrowskiej i Czesława Kozłowskiego. — Twórczość literacka współczesnej kobiety polskiej (St. Podhorska - Okołów).

CZĘŚĆ SPOŁECZNA I WYCHOWAWCZA. Jan Zamorski: Co mamy czynić? (Kobieta a polityka). — Prof. Dr. Stanisław Progulski: Dla zdrowia dziecka małego.

KULTURA CIAŁA. Efeb: Smukła sylwetka: Nowy system codziennej gimnastyki, oryginalnie opracowany dla Świata Kobiecego, z 17 zdjęciami. — Prof. Dr. W. Moraczewski: Dietetyka życia codziennego (dieta normalna, chudnięcie i t. p.). Efeb: Pielęgnowanie urody (Część II).

CZĘŚĆ PRAKTYCZNA. St. Machniewicz: Estetyka mieszkania. — Inż. Józef Lipsz: Wywabianie plam na tkaninach.

TREŚĆ III. ALMANACHU:

Władysław Witwicki: Jak czytać warto?

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kazimiera Alberti: Kwiaty dzieciństwa. — Marja Dąbrowska: Goniec — Wacław Filochowski: Świt, dzień i noc. — Zofja Nałkowska: Szczęście zwierząt. — Maurycy Magre: Z księgi rozkwitających lotusów. (Przekład Marji Nik ewiczowej). — Beata Obertyńska: To słowo. — Marja Pawlikowska: Fragment końcowego aktu „Braci sjamskich". — Ewa Szelburg: Buon Pastore. — Maryla Wolska: Kurant.— Aurelja Wyleżyńska: Pochwała samotności.

CZĘŚĆ DRUGA: Mieczysław Treter: O kobietach artystkach. — Stanisław Wasylewski: Odbudowa grzeczności. — Helena Filochowska: Wachlarz. — Janina Kilian-Stanisławska: O prawdziwym batiku. — Stanisław Machniewicz: Ważne drobiazgi w mieszkaniu. — Irena Jabłowska: Nasze laureatki sportowe. — Efeb: Pielęgnowanie urody. (Część III.) Biust. — Efeb: Wonności w nowoczesnem wyrafinowaniu.

CZĘŚĆ TRZECIA: Anna Fryze: Modne roboty ręczne, z 11 tablicami. — Z. Kulczycka: Organizacja gospodarstwa domowego. Farbowanie w domu. Najłatwiejszy sposób malowania materjałów. — Inż. Józef Lipsz: Czyszczenie plam na papierze. O czyszczeniu rękawiczek. Sklejanie różnych przedmiotów.

CZWARTY
ALMANACH ŚWIATA KOBIECEGO

Z DRUKARNI KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO
LWÓW, UL. CHORĄŻCZYZNY L. 27. TELEFON Nr 4-32

CZWARTY

ALMANACH ŚWIATA KOBIECEGO

*

1 9 2 9

LWÓW I WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ
BERNARDA POŁONIECKIEGO

TREŚĆ

Skrzętność prowadzi do szczęścia

Skrzętność a rozrzutność, oszczędzanie a wydatkowanie — oto terminy antytetyczne, zaprzeczające sobie wzajemnie; a jednak trzeba przyznać, że wbrew ich kontrastowości, kobietom naogół udaje się połączyć je wspaniale...

A dzieje się tak wówczas, kiedy kobieta pilnie przestudjowała wszystkie warunki swego domu i wyrozumiała jak możliwie najmniejszym kosztem dostarczyć swej rodzinie maximum radości i wygód, do jakich też rodzina wzdycha.

Z drugiej atoli strony, świeżo przeprowadzone we Włoszech badania co do oszczędności kobiet w klasach średnio zamożnych, bynajmniej wniosku mego nie potwierdzają, ale zgoła przeciwnie, dowodzą, iż położenie materjalne tych warstw jest w obecnym kryzysie zupełnie poważne.

W każdym razie takby właśnie wynikało z listu, który otrzymałam niedawno od pewnej inteligentnej kobiety, biegłej znawczyni muzyki, córki przemysłowca, małżonki profesora uniwersytetu, który to małżonek jest pisarzem i filozofem szeroko w Italji znanym. Moja korespondentka ma czworo dzieci, synów i córek, i oczywiście należy do wykształconej „średniej klasy".

„Wołałabym być chłopcem — pisze mi ona; — wówczas obchodziłoby mię to tylko, jakie dziś ciasteczka piecze nasza stara kucharka, stosownie do dawnych i dobrze wypróbowanych przepisów, smacz-

nie a niedrogo. Ale w rzeczywistości rzeczy się mają najzupełniej odmiennie. Służba, która od całych — rzec można — pokoleń znajduje się w naszej rodzinie, dziś nie może już sobie nawet wyobrazić takich warunków utrzymania, któreby umożliwiły nawrót do dawnych metod i dawnego poziomu życiowego. A z drugiej strony, matka, która w nowych warunkach chciałaby wszystkim dogodzić, prawie nigdy nie wstępuje teraz do kredensu ani do pralni. Jest to niewątpliwy błąd. Wyszedłszy zamąż tuż przed samą wojną, odrazu musiałam walczyć z trudnym problematem korzystania z usług nowoczesnych kucharek i pokojówek, które są bezwzględnie niezdolne dokonać czegokolwiek bądź bez marnotrawstwa, a przytem, zamiast się podporządkować, przeciwnie opanowują młodą, niedoświadczoną gospodynię domu.

„Pierwsze lata mego małżeństwa były nieomal ustawicznym koszmarem, a to wskutek konieczności borykania się co chwila z nieprzewidzianemi wydatkami, tak że bardzo mało zostawało mi czasu na jakiekolwiek studja i na muzykę.

„Po skończonej zaś wojnie nastąpił powszechny spadek zarobków i poborów. Rezultat był taki, że nietylko praca była licho wykonywana, ale ponadto wydatki na gospodarstwo wzrosły stopniowo do takich rozmiarów, że jużeśmy nie mogli sobie pozwolić nawet na drobne radości życia, szczególniej na te, które dla mnie osobiście najbardziej są pożądane, a więc koncerty, teatry i podróże.

„Pewien pisarz zaznaczył w świeżo ogłoszonej książce, iż: „wyszedłszy zamąż, kobieta powinna postawić korzyści swej rodziny i domu przed własnemi, podobnież jak mężczyzna w większości wypadków

potrafi stawiać swą pracę przed własnemi osobistemi korzyściami". Lecz jeśli nawet jest to pojęcie racjonalne, w każdym razie wydaje mi się ono wynikiem niedostatecznej myśli, widocznie bowiem autor nigdy nie zbadał warunków gospodarstwa domowego, gdzie wydatek każdego grosza musi być zgóry najszczegółowiej przemyślony, ażeby choć jako tako zaspokoić potrzeby i wymagania domowników.

„Jeżeli o to chodzi, to największa oszczędność, jaką mi się kiedykolwiek udało osiągnąć, polegała na tem poprostu, żem się zrzekła usług dwu kobiet i przekonała swe córki, iż powinny wziąć udział w pracy domowej. Ale to właśnie obrazuje jaskrawo do czego doprowadziła nas wojna, gdy oto zmuszeni jesteśmy posługiwać się czasem i zdolnościami wykształconych dziewcząt dla prowadzenia kuchni.

„W zasadzie, nie jest to oczywiście wymarzony stan rzeczy. Mężowi projekt mój się nie podoba, choć coprawda nie mówi tego. Natomiast jego rodzina otwarcie krytykuje mię za to i twierdzi że to wskutek mego niedoświadczenia praca w moim nowym domu posuwa się tak wadliwie i ślamazarnie... itd. itd., setki uwag, które mię głęboko upokarzają i drażnią; a rzecz jasna, że im bardziej czuję się upokorzoną, tem więcej tracę czasu, któregobym mogła użyć na swe zainteresowania umysłowe.

„Aliści już po paromiesięcznem doświadczeniu przekonałam się, że to co się zapowiadało jako mozolne harowanie przedzierzgnęło się w istną igraszkę i że moje córki w ciągu paru godzin wywiązują się z zadań, którym tamte dwie dorosłe kobiety nie mogły podołać przez dwadzieścia cztery godziny. Dość powiedzieć, że obecnie udaje mi się dwa wieczory tygodniowo spędzać na recitalach muzycznych, a na-

wet uczęszczać do teatru i na koncerty; że na ostatnie Boże Narodzenie wyprawiłam prawdziwe przedwojenne przyjęcie, które się przeciągnęło aż do rana; i że ilekroć idę do teatru, zawsze zostawiam dom w nienagannym porządku.

„Prawda, że mam pod ręką wiele oszczędzających pracę wynalazków, jak naprzykład przyrząd do mycia statków, przyrząd do obierania ziemniaków, i że wszelkie artykuły spożywcze każę sobie dostawiać do domu, nie wyłączając nawet ryb i warzyw. Ale fakt pozostaje faktem, że teraz więcej mogę poświęcić czasu studjom i muzyce, niż kiedy miałam o dwie sługi więcej do pomocy. Ze swych oszczędności nietylko byłam w stanie zakupić bilet abonamentowy na szereg przedstawień teatralnych i koncertów, których brak dawał mi się tak dotkliwie we znaki przez kilka lat ubiegłych, ale nadto mogłam posłać swe córki do wyższych szkół, wyprawić je na wakacje, dać im ładniejsze stroje, utrzymać mój dom na stopie towarzyskiej, do której mąż mój jest przyzwyczajony, i wziąć do moich synów lepszych niż dawniej korepetytorów".

Podobnyż list otrzymałam od innej kobiety, córki jednego z najznakomitszych lekarzy niemieckich, wychowanej w warunkach przepychu nieomal, w dobrach rosyjskich, gdzie panowała zaiste jak królowa.

„Pisze mi moja matka — czytam w tym liście — że wszystko jest teraz niezmiernie drogie, że służba pracuje jak najgorzej, tak że nieustannie trzeba na nią mieć oko. To też postanowiła robić wszystko osobiście i oto pokoiki są obecnie śliczne i czyściutkie, w kuchni wszystko aż błyszczy, w domu nigdy jeszcze nie było tak jasno i wesoło, a matka robi codziennie oszczędności, co sprawia jej wielką ra-

dość, umożliwiając różne przyjemnostki, na które dawniej pozwolić sobie nie mogła. Postanowiłam tedy wychować moje córki w tym samym duchu, lecz jedna z nich zaręczyła się świeżo, jakże więc mam sobie z nią poradzić? Wszystko oczywiście polega na tem by zdobyć rzeczy absolutnie nieodzowne w istnieniu powszedniem. Takie bowiem jest życie; niema w niem romantyzmu. Tymczasem moja córka jest przekonana że w jej nowym domu wszystko będzie fantasmagorją świateł i radości, zupełnie jak w teatrze".

Z tych dwóch listów możnaby liczne wyciągnąć wnioski. Pierwszy wniosek, to że inteligentna kobieta potrafi sprowadzić do paru godzin pracę, która przedtem wymagała całej doby mozołów. Czas podobny jest do przestrzeni; mądry organizator zdoła na najmniejszej przestrzeni rozstawić coniemiara przedmiotów, któremi osoba nieporządna zawaliłaby kilka dużych pokojów. Z przestrzenią dzieje się jak i z czasem: mądry organizator potrafi w krótkim czasie dokonać tego co rozrzutnikowi zajęłoby kilka dni.

Ale jeszcze donioślejsze konkluzje pozostają do wyciągnięcia z listów moich dwóch korespondentek. Nie dość na tem, że inteligentniejsza i zamożniejsza z nich tak łatwo zastosowała się do smutnej konieczności oszczędzania za wszelką cenę. Oszczędzanie, podobnie jak każda inna czynność, wymaga pewnego zasobu inteligencji. A kiedy w jakimkolwiek zakresie spraw ludzkich stosujemy swą inteligencję, prawie zawsze wypływa stąd miłe uczucie zadowolenia.

Oszczędność, wprowadzana w życie bez przemyślonego zgóry planu i dokonywana bez inteligencji, ma za wynik, ogólnie rzecz biorąc, tylko ofiary i zmartwienia. Źródłem radości staje się ona wtedy

dopiero, jeżeli zgóry powzięty plan może być należycie urzeczywistniony. Pisanie powieści i gotowanie zupy może dostarczyć analogicznej rozkoszy, lecz również może być przyczyną nieskończonych utrapień, zależnie od tego jak się do rzeczy wzięto; wszystko bowiem polega na słusznem podejściu do pracy.

Czy wiecie, co wszystkim ludziom, mężczyznom i kobietom zarówno, największą sprawia przyjemność? Pisanie, granie, gotowanie, przechadzki, turystyka etc., możność ziszczenia własnych pomysłów oraz przekonanie się, żeśmy prawidłowo coś przewidzieli.

Dlatego też jest ważne, byśmy się nauczyli poczytywać oszczędność za źródło przyjemności i byśmy czuli radość na samą myśl o niej.

Gina Lombroso

Jak ułożyć i wykonać oszczędny budżet domowy

Rządność, zapobiegliwość i oszczędność — to główne zalety dobrej gospodyni. Razem wzięte dać mogą wyniki dodatnie nawet w najtrudniejszych sytuacjach społecznego życia.

Rządność jest umiejętnością rozporządzania zasobem dóbr, mających być w gospodarstwie skonsumowanemi, względnie w niem wytworzonych i do wymiany przeznaczonych, jak i czasem i trudem swym i domowników w sposób jak najintensywniejszy.

Najintensywniejszy, to znaczy by przy jak najmniejszym nakładzie czasu, pracy i pieniędzy uzyskać w danych warunkach możliwie największe i najlepsze wyniki.

Rządna pani domu przemyśli dokładnie cały przebieg czynności, co, jak i kiedy czynić należy, co, jak i kiedy użyć i zużyć potrzeba. W gospodarstwie, w którem jest więcej sił do rozporządzenia, należy bezwarunkowo przeprowadzić dokładnie podział pracy, gdyż daje on lepsze wyniki.

Tam, gdzie okaże się to niemożliwe, należy główny nacisk położyć na dobrze przemyślany i odpowiedni rozkład czasu. Nieodpowiedni rozkład czasu prowadzi raz do marnowania czasu, drugim razem do zbytecznego pośpiechu, a tem samem przeciążania pracą pani domu i jej pomocników, co odbija się znowuż ujemnie na wynikach tejże pracy.

Tak samo i konsumpcja, wytwórczość czy wymiana dóbr gospodarczych musi być oszczędna i celowa. Tak samo wszelka rozrzutność jako też użycie w niewłaściwej mierze, nieodpowiednim czasie i jakości dóbr dla zaspokojenia naszych potrzeb przy szczupłych funduszach, odbija się natychmiast na równowadze budżetu domowego.

Zaradzi temu niebezpieczeństwu dalsza zaleta dobrej gospodyni: zapobiegliwość, t. j. umiejętność przewidywania przyszłych potrzeb, dostosowywania ich do dochodów, a przedewszystkiem — gromadzenia zasobów dla zaspokojenia potrzeb rodziny w odpowiednim czasie.

Oszczędzanie odbywa się kosztem potrzeb mniej koniecznych, dla zaspokojenia przyszłych, niezbędnych.

Aby więc móc dokładnie obliczyć jak i jakie potrzeby nasze zdołamy w danym okresie czasu zaspokoić, jakie zasoby (tak pieniężne jak w naturze) będą nam do tego koniecznie potrzebne, musimy na dany okres czasu ułożyć sobie plan gospodarczy.

Jest to t. zw. preliminarz budżetowy, w którym wstawiamy po jednej stronie spodziewane dochody, a z drugiej przewidywane rozchody. Oczywiście, o ile dochody nie są stałe, przyjmiemy je w nieco niższej wysokości, aniżeli się spodziewamy, zaś rozchody w nieco wyższej kwocie, aniżeli je przewidujemy — by nas kalkulacja nasza nie zawiodła. Ewentualną nadwyżkę, która się przez to utworzy, będziemy mogli użyć dla zaspokojenia tych naszych potrzeb, które musielibyśmy odłożyć na później, jako mniej pilne, albo też odłożyć jako oszczędność na czas przyszły.

Rzecz jasna, że jakiejś generalnej recepty dla wszyst-

kich domów, chociażby je nawet uszeregować wedle dochodów i warstw, czy też zwyczajowej stopy życia, nie da się zastosować. Niemożliwe jest to nawet w czasach zupełnie normalnych — a cóż dopiero w obecnych przełomowych.

Podajemy wprawdzie tabelki, lecz te służą raczej dla orjentacji jak należy układać budżet, jak wygląda strona formalna, ale nie mogą być szablonowym wzorem dla każdego domu.

Niewłaściwe zaspokojenie potrzeb członków rodziny, niezaspokojenie ich w czas, jest może największym grzechem pani domu. Gospodyni, która go popełnia, straci z biegiem czasu wszelki wpływ w swem królestwie i najczęściej bywa tyranizowana przez dorastające dzieci.

Układając więc budżet, postępujemy w następujący sposób:

Zaczynamy od potrzeb. Wypisujemy sobie zatem wszelkie potrzeby całej rodziny, jakie przewidujemy, na dany okres czasu. Może to być rok kalendarzowy lub też rok szkolny, t. j. od 1 września do 31 sierpnia, albo rok gospodarczy od 1 lipca do 30 czerwca. Następnie układamy je kolejno: potrzeby konieczne, najpilniejsze i mniej konieczne, a wśród nich pilne i mniej pilne, których zaspokojenie można odsunąć na czas dogodniejszy.

Tak uszeregowane potrzeby grupujemy wedle działów: I dział potrzeb fizycznych, II dział potrzeb intelektualnych, III dział potrzeb różnych, IV dział potrzeb przyszłych.

Do I działu zaliczamy wydatki na inwentarz domowy, czynsz (wzgl. podatki od mieszkania i nieruchomości, o ile dom własny, koszta utrzymania tej nieruchomości), żywność, opał, światło, obsługę i higjenę.

Do II działu — wydatki na wychowanie dzieci, naukę, rozrywki umysłowe i fizyczne.

Do III działu wydatki na cele społeczne, potrzeby nieprzewidziane i różne inne wydatki, które nie mają ściśle określonego charakteru, a które tak co do czasu jak i ich wysokości przewidzieć się nie dadzą.

Do IV działu zaliczamy znowuż wydatki na ubezpieczenia t. zw. społeczne i nasze oszczędności, jakie zamierzamy zgóry odłożyć w danym roku.

Następnie zestawiamy spodziewane dochody w tymże okresie. Porównując obie sumy, widzimy ile potrzeb będziemy mogli zaspokoić.

O ile się okaże, że zasoby, jakiemi w ciągu roku będziemy mogli rozporządzać, nie zdołają pokryć naszego zapotrzebowania, musimy wykreślić z tego preliminarza pewne wydatki, zrzec się zaspokojenia pewnych potrzeb.

Oczywiście zaczynamy od skreślenia potrzeb najmniej koniecznych, najmniej pilnych, stopniowo wgórę, aż dojdziemy do równowagi budżetu, t. j. aż obie sumy będą równe, a więc suma dochodów pokryje sumę rozchodów.

Przytem jednakowoż pamiętać należy, że pewną kwotę na nieprzewidziane wydatki musi się zgóry odłożyć, gdyż wszystkich potrzeb nawet najlepsza i najbardziej rutynowana gospodyni nie zdoła przewidzieć. Rok jest okresem czasu zbyt wielkim, by w nim nie mogły zajść powikłania najzupełniej niespodziane.

Dla kontroli, czy budżet dobrze wykonywamy, możemy go podzielić na krótsze okresy czasu — kwartał, miesiąc — i po upływie każdego takiego częściowego okresu czasu porównać wynik tego zamknięcia z częścią budżetu niewykonaną. W ten

sposób możemy odrazu spostrzec, czy nie przekroczyliśmy budżetu. W takim wypadku możemy zawczasu jeszcze zawrócić z drogi, przemyśleć i zestawić na nowo cały budżet i w ten sposób złemu zaradzić.

Przy szczupłości funduszów pani domu będzie musiała mimo to dużo nabiedzić się, zanim zwiąże koniec z końcem. Szczególnie dlatego, że niektóre nasze potrzeby, chociaż pilne, muszą ustąpić innym. Jest to właśnie owa sztuka przewidywania, w jakim czasie pewne potrzeby staną się tak konieczne, że ich bez szkody odroczyć nie można, albo też umiejętne odraczanie ich do czasu, w którym bez zachwiania równowagi budżetu można je zaspokoić.

Omówimy pokrótce szczegóły budżetu i możliwe oszczędności. Oczywiście nie możemy na tem miejscu roztrząsać wszystkich możliwości, a tylko pokazać w jaki sposób układa się budżet oszczędny.

Inwentarz domowy wymaga konserwacji i uzupełnienia. Na ten cel musi się przeznaczyć bodaj drobną kwotę. Można do tej rubryki zaliczyć wydatki na uzupełnienie naczynia, naprawki w mieszkaniu czynszowem i t. p. Kto naprawia zawczasu, oszczędza.

Zagadnienie mieszkaniowe uległo w naszych czasach znacznej zmianie. Stare mieszkania są stosunkowo tanie, nowe bardzo drogie. Trudno więc ustanowić pewną sumę. Dla niejednych komorne będzie pochłaniało 30% dochodu, dla innych zaledwie 10%. Ponieważ wybrać nie można, więc też i procent przeznaczony na czynsz nie da się ustalić. Trzeba zatem budżet dostosować do kosztu mieszkania.

Na prowincji nowe mieszkania są obecnie także stosunkowo drogie. Kto mieszka we własnym domu, powinien odkładać pewną kwotę na podatki i re-

mont, który co pewien czas jest potrzebny. Nie można wiec twierdzić, że własne mieszkanie nic nie kosztuje. Tak samo lokatorowie starych pomieszkań muszą myśleć o naprawkach, gdyż gospodarz zazwyczaj nie chce ponosić tych kosztów. Ogólnie biorąc, na mieszkaniu dużo oszczędzić nie można, bo słoneczne i niezbyt ciasne konieczne jest dla zdrowia.

Ludzkość doświadczyła, że zbyt intensywne odżywianie się przynosi zdrowiu więcej szkody jak pożytku. Poznawszy tę prawdę, ludzie o większych dochodach będą się skromnie odżywiali a nadwyżkę wydadzą na intelektualne potrzeby. Mniej zamożni nie będą, jak to się dawniej działo, zapożyczać się na życie nad stan.

Dużo można oszczędzić przez zapobiegliwe kupowanie. Przez kupienie wczas zapasów można wiele zyskać, ale tylko wtedy, jeśli ma się odpowiednie miejsce na przechowanie. Kto kupuje na dkg traci, bo mała ilość więcej kosztuje; ale traci również ten, kto kupi większą ilość towaru, którego mało używa i który ulega zepsuciu.

Wspomnimy tu o nadzwyczajnej pomocy, jaką jest dla urzędników możność otrzymania zaliczki. Ludzie, którzy nie umieją oszczędzać i odkładać, zyskują w ten sposób środki na kupno zapasów, a dogodne raty pozwolą im bez uszczerbku spłacić tę bezprocentową, długoterminową pożyczkę — nie ulegającą w dodatku waloryzacji.

Mieszkaniec małego miasta, rozporządzający obszernym strychem i piwnicą, będzie zapobiegliwy, gdy kupi w jesieni po zbiorach potrzebne zboże i da zemleć, a piwnicę zaopatrzy w kartofle, jarzyny i owoce.

Zapobiegliwa gospodyni wczas nasmaży powideł,

nasuszy owoce, kiedy tanie, naskłada albo sklaruje tanie masło i zakonserwuje jaja. Chowanie na prowincji nierogacizny i drobiu i żywienie odpadkami należy do oszczędności, tem bardziej że przez to opłaci się trzymać służbę, która w ten sposób zarabia na swe utrzymanie. Właściciel dużego ogrodu lub łąki może trzymać krowę albo kozy i mieć tani nabiał.

Trudniej jest oszczędzać na żywności w dużem mieście, gdzie niema miejsca na złożenie większych zapasów. Ale tu można oszczędzić w ten sposób, że przystosowuje się jadłospis do cen rynkowych i nie kupuje pierwszych jarzyn inspektowych i owoców zagranicznych, a z mięsa te gatunki, na które jest właśnie największy popyt i brak. Wczesną wiosną, kiedy jarzyny zeszłoroczne już wyczerpane a inspektowe bardzo drogie, można używać jarzyn suszonych i sterelizowanych. O takie zapasy można się postarać w każdem gospodarstwie. Pozatem nie sposób wymienić tu wszystkie rodzaje oszczędności, które zresztą są paniom dobrze znane.

Bardzo ważnym czynnikiem w tym względzie jest także umiejętne kupowanie, podług ułożonego w domu planu, który jednak w razie podrożenia jakiegoś artykułu zastąpić trzeba innym, bez potrzeby zmienienia całego menu na ten dzień ułożonego.

Przedewszystkiem należy położyć nacisk na to, żeby pożywienie miało pełną wartość odżywczą, a na danie wykwintne, smakołyki i nowalje pozwalać sobie zależnie od stanu finansów, czyli nie poświęcać pożywności dla wykwintności. Francuzi, którzy w czasie wojny i wielkiej inflacji nie potrafili wczas zastosować się do zmniejszonych dochodów i prowadzili nadal kuchnię wykwintną ale nie-

dostatecznie pożywną, skarżą się dziś na skutki niedożywienia dzieci.

U nas również spotyka się domy, gdzie dzieci wolą być głodne, jak zaspokoić głód skromną ale pożywną potrawą, dlatego tylko, że rodzice przyzwyczaili je do rzeczy, na które dziś sobie już pozwolić nie mogą. Skutek: dzieci anemiczne, złe postępy w naukach, niedorozwój fizyczny i duchowy. Odżywianie dzieci od zarania dzieciństwa potrawami skromnemi i pożywnemi utrzymuje je w zdrowiu, a budżet w równowadze. Oczywiście wymaga to od rodziców dobrego przykładu.

Jedynym zbytkiem, który istotnie możemy zalecić, a który się opłaci, jest podawanie surowych owoców nawet w zimie.

Kwestja ubrania należy również do pani domu. Ułożenie planu nawet na kilka lat ułatwia ogromnie ułożenie budżetu. Rzecz jasna, że niezawsze można się ściśle trzymać takiego planu ze względu na nieprzewidziane zniszczenie jakiejś części garderoby. Ale oszczędna gospodyni nie sprawi w jednym roku płaszcza zimowego i letniego, kilku par obuwia, kilku sukien strojnych i t. p., tylko urządzi się tak, że w roku, w którym kupi płaszcz zimowy, nie kupi letniego, sprawi jedną strojną suknię a przerobi drugą, a 1—2 par pantofelek i 2 kapelusze powinny jej wystarczyć; wszak zeszłoroczne niezniszczone można jeszcze nosić, albo przerobić.

Tak samo z garderobą dzieci. Urządzić się tak, żeby wszystkie naraz nie potrzebowały obuwia albo okrycia, przerabiać ze starszych na młodsze i t. d. Ludziom żyjącym w ograniczonych warunkach zaleca się kupowanie rzeczy w dobrym gatunku. U osób przenoszących taniość nad jakość gromadzą się w ciągu

lat stosy tandetnego obuwia, które rozleciało się poprostu w krótkim czasie, całe stosy lichych pończoch, nie dających się naprawić, ubrania, których nie można przerobić, bo się rozlatują po jednym sezonie. Gdy się wszystko zliczy, wyjdzie najaw, że ta tandeta kosztowała daleko więcej od garderoby w dobrym gatunku, która przerabiana kilkakrotnie i znoszona doszczętnie robiła mimo to zawsze korzystne wrażenie.

Niezmiernie ważnym czynnikiem przy oszczędzaniu odzieży jest umiejętność pani domu konserwowania, szycia, przerabiania, a wreszcie czyszczenia i farbowania. Są kobiety, które przy minimalnych środkach z pomocą domowego swego przemysłu są wraz z dziećmi zawsze szykownie ubrane.

Zasadę rozumnego uzupełniania wczas należy stosować także do bielizny. Nie czekać aż wszystko zacznie się naraz drzeć. Wprawdzie czasy tuzinowych wypraw już się skończyły, ale sprawienie nawet 6 koszul naraz może trochę zachwiać równowagę budżetu. Wedle doświadczenia zużywa się mniej więcej 1 garnitur solidniejszej bielizny na rok, a sprawienie jednego garnituru na osobę jest chyba możliwe dla każdego. Duże zapasy bielizny niekoniecznie są praktyczne. Przytem można także oszczędzić piorąc częściej mniejszą ilość tylko z pomocą służącej, bez praczki.

Wielce pomocne w zaopatrzeniu się w odzież na spłaty są spółdzielnie, które pozatem przyczyniają się do rozwoju rodzimego przemysłu, kupując jedynie towar krajowy.

O p a ł należy do tych artykułów, na których można oszczędzić przez kupienie w odpowiednim czasie. Zazwyczaj opał w porze letniej jest tańszy, przewóz

mniej kosztowny, waga lepsza w czas suchy. Drzewa na prowincji nie kupować, gdy robota wre w polu, bo dostawa droższa. Rąbanie odłożyć do czasu, kiedy niema innej roboty. Tu, jak zresztą we wszystkiem, pamiętać należy o jakości: dobry węgiel lepiej grzeje, tem samem jest tańszy od lichego. W Polsce opalanie elektryką nie jest jeszcze w użyciu. Jest ono bardzo przyjemne ale drogie. Za to oświetlenie elektryczne ogólnie tańsze od naftowego i gazowego.

Podczas wojny i w czasie powojennym zredukowano wszędzie służbę, a to nie tyle ze względu na pobieraną płacę, jak na koszt utrzymania. Dawniej nie liczono się z tem, bo żywność była tańsza. Kiedy o żywność zaczynało być trudniej, dzielne gospodynie spróbowały obchodzić się zupełnie albo częściowo bez służby, choć u nas było to wielkiem poświęceniem ze względu na brak udogodnień ułatwiających pracę w gospodarstwie. Zachód stoi pod tym względem daleko wyżej, to też niedziw, że obchodzi się chętnie bez służby.

W większem mieście można się ograniczyć do służby dochodzącej, która wprawdzie pobiera dość wysoką płacę, ale nie dostaje większych posiłków. Na prowincji, gdzie trudno o wodę a mieszkania nie mają wygód, można, jak już wspomniano, przez ogrodnictwo, hodowanie drobiu i t. d. zająć służbę wydatniej i przez to zyskać dla niej wyżywienie.

Oczywiście i w tym względzie wymaga się ofiar od pani domu, na której barkach spoczywa przy braku służby cały ciężar żmudnej i pozornie niewydatnej pracy domowej. Fałszywą oszczędnością byłoby jednak, gdyby pani domu zużywała swe siły na wyczerpującą pracę fizyczną, a mogła uzyskać zajęcie odpowiadające jej inteligencji i wykształceniu.

Ustanawiając rubrykę dla *higjeny* myśleliśmy o koniecznych zabiegach około utrzymania zdrowia, jak wizyta u dentysty, kąpiele poza domem, jeśli w domu niema sposobności, zapobiegawcze naświetlania dla dzieci i t. p.

Ludzie bezdzietni nie potrzebują dbać o *wychowanie i naukę* dzieci, mogą więc procent dochodu objęty tym działem zużytkować na intelektualne potrzeby, książki, nuty i t. p. Obowiązkiem ich jest poniekąd łożyć więcej na cele dobroczynne.

Jeśli mówimy o wychowaniu, myślimy o wydatkach na szkółki freblowskie i bony albo piastunki. Przy szczupłych dochodach będzie ekonomiczniej posyłać dziecko do szkółki, gdzie ma dozór i odpowiednie zajęcia a przytem towarzystwo, które jest wielce ważnym czynnikiem przy kształtowaniu charakteru. Prawda, że bona zajmie się dzieckiem przez cały dzień. Zato jednak musi prócz płacy otrzymać wyżywienie.

Nauka pochłania dziś poważne sumy. Szkoły państwowe wprawdzie są bezpłatne, a czesne, które płacą urzędnicy w szkołach prywatnych, rząd zwraca, ale do wykształcenia należy nauka muzyki, języków i t. d., za które osobno płacić trzeba. Książki i inne przybory szkolne są bardzo drogie. Rodzice, dla których kształcenie dzieci bez ukrócenia dobrego odżywiania jest problemem bardzo trudnym, powinni po rozważeniu swego budżetu obrać zawód praktyczny dla dzieci, wymagający mniej wkładów i dający prędzej dochody.

Człowiek pracujący, znużony troskami, musi umysł odświeżyć *rozrywką*. Jednak rozrywka taka nie powinna być szkodliwa dla zdrowia. Częste bywanie w teatrach, kinach, na dancingach i t. p. jest

drogie, przytem nadweręża nerwy. To też tylko rozumne rozdzielenie rozrywek jest dodatnie dla zdrowia, a zarazem dla równowagi budżetu. Dla ludzi niezamożnych bardzo pocieszająca będzie myśl, że istnieją rozrywki mało albo nic nie kosztujące, a korzystne dla zdrowia. Kto więc musi postawić zero w tej rubryce, może wypełnić swe wolne chwile wycieczką albo przechadzką, muzyką uprawianą w domu, wypożyczoną książką czytaną i roztrząsaną w kole rodzinnem i t. p. Istnieją również niekosztowne sporty, kluby i t. p.

Ileż to mamy rodzin, dla których choroba, potrzeba wyjazdu, żałoba albo śmierć jednego z domowników równa się ruinie. Lęk zbiera, gdy się obserwuje, jak mało rodzin u nas posiada jakieś oszczędności na niespodziane wydatki. Prawie wszyscy żyją z dnia na dzień, a duży procent ludzi ma nawet małe i większe długi. Temu trzeba koniecznie położyć koniec i zacząć odkładać bodaj drobne kwoty na wypadek choroby lub innej potrzeby.

W życiu codziennem trafiają się drobne wydatki, na które musi się mieć pewną kwotę do dyspozycji. Myślimy tu o podarunkach, małych podróżach, pojazdach, napiwkach, noworocznem, portorjach i t. p. Gdy ta rezerwa nie zostanie w roku zużyta, odkłada się ją jako oszczędność budżetową, jeśli zaś osiągnie taką wysokość, że wystarczy na pokrycie nawet znacznych nieprzewidzianych wydatków, można zaprzestać wstawiania tej pozycji do budżetu.

Obowiązkiem każdego człowieka jest oddawać część swych dochodów dla tych wydziedziczonych, którzy z jakichś powodów nie mogą zarobić na życie. W naszem społeczeństwie więcej musi się czynić pod tym względem jak w innych, to też 1%,

który polecają w niektórych zestawieniach na ten cel, nie wystarczy u nas.

Ludzie samotni i bezdzietni, rzecz jasna, więcej mogą uczynić jak liczne rodziny. Ale nikt nie powinien się uchylić od tego obowiązku i dawać choćby najmniejszą cząstkę.

Oszczędności, drobne czasowe, zalecamy we wszystkich działach. Lecz chodzi nam jeszcze o coś innego: o gromadzenie zasobów na przyszłość. Wiemy z doświadczenia jak biedne jest nasze społeczeństwo, i to głównie dlatego że niema prawie, względnie jest u nas stosunkowo mało zabezpieczonych „na czarną godzinę". Śmierć ojca rodziny albo pani domu sprowadza prawie zawsze katastrofę materjalną, pociąga za sobą zubożenie, wślad za tem zejście poniżej dotychczasowej stopy życiowej, nierzadko nawet zupełne wykolejenie.

Oczywiście zawierucha światowa, która spowodowała zdeprecjonowanie wszelkich oszczędności gotówkowych, dała nam pewne doświadczenie.

Gotówkę oszczędzać można w mniejszych kwotach — gdy zbierze się suma poważniejsza — można ją lokować w nieruchomościach i powoli dojść do własnego domku — chociażby tylko do mieszkania we współwłasnej większej realności, jak to propagują spółdzielnie mieszkaniowe.

Innym rodzajem oszczędzania z myślą o przyszłości są ubezpieczenia społeczne. Niema chyba dziś osoby u nas, któraby o ubezpieczeniach nie była poinformowana. Ubezpieczenia na wypadek choroby w kasach chorych, nawet dla osób do tego nie obowiązanych ustawowo, jest bardzo korzystne. Toż samo ubezpieczenie na dożywocie lub rentę na starość. Zapobiega ono takiej ewentualności, że czy to jed-

I. Budżet dla mieszkańców większych miast

Dochód roczny	Komorne		Żywność		Ubranie		Opał		Światło		Służba	
	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
4.800	700	15	1800	37	840	17·5	144	3	96	2	240	5
7.200	1300	16	2500	35	960	13	180	4	120	1·7	360	4·3
9.600	1850	19	3000	27	1200	12·5	180	2	120	1·2	360	3·7
12.000	2200	18·3	3600	30	1440	12	180	1·5	180	1·5	600	5

Dochód roczny	Higjena		Wychowanie		Rozrywki		Różne		Nieprzewidziane		Dobroczynność		Oszczędności	
	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
4.800	36	1	480	10	84	1·5	200	4	60	1·2	20	0·5	100	2
7.200	90	1·2	600	8	250	3·5	260	3·5	250	3·5	80	1·2	240	3·3
9.600	120	1·2	1000	10·5	360	3·7	360	3·7	300	3	150	0·5	600	3
12.000	140	1	1000	8·3	400	2·5	400	3·3	400	3·3	240	2	1200	10

II. Budżet dla mieszkańców małych miasteczek

Dochód roczny	Komorne		Żywność		Ubranie		Opał		Światło		Służba	
	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
3.000	400	13·3	1000	33·3	400	13·3	100	3·3	50	1·6	100	3·3
4.200	1000	23·7	1100	26·2	600	14·3	150	3·5	60	1·5	300	7

Dochód roczny	Higjena		Wychowanie		Rozrywki		Różne		Nieprzewidziane		Dobroczynność		Oszczędności	
	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
3.000	35	1	—	—	100	3·3	100	3·3	200	6·6	15	0·5	35	1
4.200	40	1	700	16·6	60	1·5	80	2	60	1·5	15	0·5	100	2·3

nostka, czy to nawet rodzina, może być pozbawiona dochodów z powodu ubytku osoby, której praca jest podstawą jej utrzymania.

Nie mamy na myśli wysokich ubezpieczeń, gdyż wkładki premjowe byłyby nad stan. Myślimy jedynie o zdobyciu małego, kilka tysięcy złotych nie przenoszącego kapitału, względnie renty, któreby dały możność przetrwania jakiejś katastrofy i ułatwiły poszukiwanie zarobku.

Dla jaśniejszego przedstawienia jak wyobrażamy sobie taki budżet, podajemy wzór w cyfrach absolutnych i procentowych dla kilku grup dochodów. Przyczem wyjaśniamy, że przyjęliśmy za podstawę nasze obecne zwyczaje, a więc uwzględniamy stałą służbę domową, w grupie pierwszej wzięliśmy za wzór rodzinę złożoną z dwojga rodziców i dwojga dzieci oraz dochodzącej służby, zaś dla reszty grup dwoje rodziców i troje dzieci już nieco starszych oraz stałą służącą. (Tabela I.)

Dla mieszkańców mniejszych miast obliczyliśmy w grupie I młode małżeństwo z małem dzieckiem i posługą niestałą, dla grupy II dwoje rodziców, dwoje dzieci w domu, jedno starsze poza domem. Wynajęty domek z ogrodem 29 arów, tuczenie czterech wieprzy do roku, kartofle i jarzyny z ogrodu. (Tabela II.)

Niejedna trudność wyniknie początkowo przy układaniu jak i przy wykonywaniu budżetu, niejedne też nasuną się wątpliwości.

Jednakowoż uzbrojona w szczerą chęć, dobrą wolę i świadomość swego znaczenia dla bytu rodziny, społeczeństwa i ojczyzny, pani domu przezwycięży te trudności.

Ciężkie jest położenie warstw inteligentnych nie-

tylko u nas — jest to zjawisko normalne w całej powojennej Europie. Oto w francuskiem czasopiśmie „La femme chez elle” względnie w dodatku „L'entr' aide” skarży się jedna z czytelniczek, że przy dochodzie 600—800 fr. (200—300 zł.) miesięcznie nie może wyżywić rodziny złożonej z dwojga rodziców i dwojga dzieci.

Otrzymuje w tem samem piśmie słowa otuchy i zachęty od innych czytelniczek, w podobnem położeniu będących, że przy takim dochodzie nietylko można wyżywić, lecz nawet kształcić odpowiednio dzieci, mimo że przecież ceny we Francji są obecnie niemniejsze od cen u nas, a tu i tam nawet większe. Ale z tego samego pisma dowiadujemy się, ile kobiet inteligentnych i wykształconych obchodzi się bez służby.

A więc odwagi. Krwią i męstwem mężczyzny wywalczyła Polska swą wolność — lecz tylko ofiarnem i cichem bohaterstwem kobiety-pani domu zdoła byt swój ugruntować.

Zina Kulczycka

Pielęgnowanie urody

*Część IV**

Włosy

Jak ważnym szczegółem urody kobiecej są włosy, mówi o tem moment, w którym zobaczymy kobietę poznaną w kapeluszu po raz pierwszy z odkrytą głową. Opanowuje nas wówczas zazwyczaj albo miłe zdziwienie, albo przykre rozczarowanie, niezawsze bowiem kryje kapelusz piękną czuprynkę i starannie utrzymane włosy. A nawet częściej bywa przeciwnie: włos niepielęgnowany a fryzura zaniedbana lub niedobrana do charakteru głowy. Czasem panie zapominają lub może nie wiedzą o tem że wybór fryzury wymaga co najmniej takich samych namysłów, prób i grymasów co — kapelusz.

Zależnie od szczęśliwie lub niekorzystnie dobranego uczesania można ująć dużo z piękności swego oblicza lub podnieść jego wrodzony wdzięk, a ewentualne drobne braki złagodzić i wyretuszować.

W takim samym stopniu jak o indywidualnie dostosowaną fryzurę dbać trzeba o wygląd samych

---

* Z dziedziny pielęgnowania urody znajdą Czytelniczki w poprzednich Almanachach skarbnicę porad i recept:

Almanach I zawiera 85 krótkich rad i recept.

Almanach II najróżnorodniejsze porady, 37 recept i tablice gimnastyczne do uzyskania i utrzymania smukłej sylwetki.

Almanach III „Biust" z tablicą gimnastyki i „Wonności w nowoczesnem wyrafinowaniu" z receptami perfum, saszet, wody kolońskiej i t. d.

włosów. Rzadko lub źle myte, tłuste lub suche, zanieczyszczone łupieżem włosy urągają najzręczniejszym zabiegom ondulacji i nie mogą w żadnym przypadku robić dobrego wrażenia. Prawdziwą swą piękność zawdzięczają one systematycznej pielęgnacji, od której zależy ich puszystość, miękkość i połysk, niezastąpiony najwykwintniejszemi brylantami.

Pielęgnowanie normalnych włosów wymaga systematycznej czystości i nieszkodliwych środków do mycia.

Suchym włosom wystarcza mycie co 10 lub 14 dni — poza codziennem szczotkowaniem — tłustym raz na tydzień. Oczywiście są to tylko wytyczne, zależne w dużej mierze od takich okoliczności jak uprawianie sportów, tańca i wogóle od czynności powodujących silne transpirowanie skóry, które wymaga mycia ponad określoną normę.

Włosy należy myć ciepłą wodą, nie letnią, i łagodnem mydłem, albo shampoonem o wypróbowanej dobroci. Shampoon należy wprzód rozpuścić w gorącej wodzie i polewać głowę stopniowo z flaszeczki, a nie, jak to często bywa praktykowane, sypać go wprost z torebki na głowę. Po dokładnem, kilkakrotnem wymyciu shampoonem należy spłókiwać włosy obficie, dopóki spływająca woda nie będzie zupełnie przezrocza. Zmywanie głowy w wodzie nalanej do miednicy nie odpowiada celowi. Do gruntownego spłókania potrzebny jest stały odpływ wody, do czego może służyć koneweczka do podlewania kwiatów. Naostatku wlać do wody trochę octu, mniej więcej pół szklanki na litr wody, przez co nabierają włosy miękkości i połysku. Ocet nadaje się do włosów suchych; natomiast tłuste włosy dobrze jest spłókiwać odwarem z rumianku (bez względu na

kolor), który odciąga tłuszcz, a zamiast octu dodawać soku z pół cytryny na litr wody.

Za szybkie suszenie, np. w słońcu, albo aparatami elektrycznemi, nie jest korzystne, gdyż wyciąga naturalny tłuszcz i w następstwie sprowadza łamanie się i kruchość włosów. Rzecz jasna, że nadmiernie tłustym włosom tego rodzaju systematyczne odtłuszczanie nie szkodzi, tak jak znowu suchym sporadyczne takie zabiegi nie mogą przynieść szkody.

Ponieważ przy myciu u fryzjera trudno byłoby czekać aż włosy samorzutnie wyschną, najlepiej umyć je i wysuszyć w domu, a dopiero potem udać się do ondulacji. Po suszeniu niezbędne jest szczotkowanie.

Krótkie włosy, oprócz niezliczonych a często i z zapałem wyliczanych zalet, mają i tę dobrą stronę czy zasługę, że nauczyły kobietę większej staranności o czystość i wygląd fryzury. Uciążliwy przebieg mycia i suszenia długich włosów zniewalał niejako do pewnych odwlekań i zaniedbań, zwłaszcza w zimie. Krótkie włosy nie dopuszczają do tego; rzadko myte źle się układają, a konieczność częstego podcinania zmusza jednocześnie do mycia, bo nie sposób przecież narażać fryzjera na stykanie się z brudnemi, zatłuszczonemi włosami.

Nadmierny tłuszcz włosów można regulować różnemi płynami zawierającemi alkohol, a suchość ich masowaniem olejkami.

Nad wartością masażu skóry głowy mało kto się zastanawia, tymczasem jest on niezbędny, jeśli chodzi o higjenę i piękność włosów. Żadne środki kosmetyczne nie wzmocnią ich w tym stopniu, jak codzienny masaż, powodujący przekrwienie cebulek.

Dobra, czysta szczotka do włosów jest najlepszą

masażystką; użyta przy porannej i wieczornej toalecie usuwa nagromadzony pył i wydzieliny skórne, a także łupież, trapiący tak wielki procent głów. Systematyczne szczotkowanie zmniejsza jego tworzenie się, a zczasem usuwa go zupełnie.

Szczotkowanie robi dobrze włosom grubym i sztywnym, nadając im miękkość, jak również włosom niesfornym i krętym, które zaczynają układać się coraz to posłuszniej. Włosy rzadkie i wątłe pobudza do życia i energiczniejszego porostu.

By ten ostatni cel osiągnąć, należy szczotkować pod włos, w kierunku przeciwnym od normalnego. Takie szczotkowanie pod włos należy traktować jako kurację i przeprowadzać okresowo, np. przez miesiąc, codzień po 12 razy w normalnym kierunku i 12 razy w przeciwnym.

Codzienne szczotkowanie jest najlepszym i najtańszym kosmetykiem i może właśnie dla tej ostatniej przyczyny niedocenianym.

Oprócz zwykłych szczotek istnieją w handlu elastyczne gumowe — ulubione w Ameryce, skąd też pochodzą — i stalowe, t. j. złożone z drucików stalowych. Trudno wyróżniać którekolwiek z nich i polecać szablonowo; trzeba wypróbować indywidualnie, co dla danych włosów i skóry głowy będzie najkorzystniejsze.

Poza masażem szczotką mamy również masaż ręczny. Jest to ugniatanie albo przesuwanie skóry głowy punkt za punktem. Jest to jednak rękoczyn, którego bez uprzedniego praktycznego pokazu nikt nie wykona prawidłowo; trzeba się go więc nauczyć od siły fachowej. Daje on zdumiewające rezultaty przy słabym poroście włosów i przy łysieniu. Wady te mają źródło w nieruchomej tkance podskórnej,

którą można uruchomić i do życia pobudzić stosowaniem wspomnianego masażu systematycznie i przez dłuższy czas.

Mówiąc o masażu nie można aparatu elektrycznego „Radiolux” pominąć milczeniem. Jest on z dodatnim skutkiem stosowany przy wypadaniu włosów i łupieżu. Używać go można zamiast masażu ręcznego, albo w połączeniu z nim.

Modny obecnie masaż głowy gorącemi olejkami stosowany bywa tuż przed myciem, a to dlatego, że znakomicie oczyszcza skórę z nagromadzonych nieczystości i łupieżu. Jednocześnie działa zmiękczająco na rogowate części włosów, co sprawia, że włosy można z niebywałą łatwością układać i naginać do każdej fryzury. Zatem polecenia godny przy twardych, niesfornych i krętych włosach.

Ondulowanie, wbrew zakorzenionym pojęciom, nie szkodzi włosom, pod warunkiem że wykonane zostanie umiejętnie, z zachowaniem wszelkich ostrożności, t. j. bez przepalania zbyt gorącemi żelazeczkami. Najczęściej, przyznać to trzeba, grzeszą same panie w tym względzie, bądź to własnoręcznie ondulując w domu i nie kontrolując wprzód stopnia gorąca żelazeczek, albo wybierając siły fryzjerskie niewyszkolone dostatecznie, bo tanie.

Wodna ondulacja jest o wiele korzystniejsza dla włosów tak ze względów higjenicznych, jak i estetycznych; fryzura zaś sama trzyma się dłużej w dobrej formie i robi wrażenie falującej z natury.

Ondulacja t. zw. trwała, czyli na przeciąg około sześciu miesięcy, jest bardzo dobrym nabytkiem w fryzjerstwie, zwłaszcza wobec ostatnich ulepszeń aparatów i bezpieczników wyłączających z całą pewnością niebezpieczeństwo krótkiego spięcia.

Przeprowadzona fachowo, z zachowaniem obowiązujących przepisów, nie szkodzi włosom i pozwala na układanie wszelkiego rodzaju fryzur. Nie jest to bowiem prawdą, że trwała ondulacja zmusza kobietę do zatrzymania tej samej fryzury na wymienioną ilość miesięcy; można ją zmieniać dowolnie i zależnie od kaprysów lub okoliczności oraz wymogów toaletowych. Można również zaondulować trwale poszczególne pasma włosów, co jest niezmiernie korzystnym szczegółem.

Zarzut, że trwała ondulacja wysusza włosy, które łamią się w następstwie, odpada wobec tego, że po skończonym zabiegu natłuszcza się włosy intensywnie.

Mycie włosów, kąpiele morskie i rzeczne wraz z pływaniem, silne transpirowanie całego ciała i skóry głowy, wilgoć w powietrzu, mgła, rosa, wszystko to nie narusza całości fal trwale zaondulowanych.

Mówiąc o trwałej ondulacji należy podnieść i tę nieocenioną jej zaletę, że zmienia najrzadsze, najcieńsze, tłuste, słowem najniewdzięczniejsze włosy w puszyste, bogate fale. Jakiem dobrodziejstwem jest ona dla tego rodzaju włosów, mogą ocenić ich właścicielki zmuszone do ondulacyj co parę dni, a do poprawek niemal co drugi dzień, jeśli im chodzi o staranny wygląd.

Dłuższy lub krótszy okres trwania tej ondulacji zależy od prędszego lub szybszego odrastania włosów i od potrzeby podcinania. Okres ten można przedłużyć, podcinając rzadziej po bokach, aniżeli ztyłu głowy.

Wszystko powyższe odnosi się do pielęgnowania zdrowych włosów; choremi powinien zająć się lekarz, gdyż każde poszczególne cierpienie wymaga odmiennego postępowania. A o tem nie mogą panie zapo-

minać, że najwdzięczniejsze fale nie pomogą tam, gdzie włosy są chore, niepielęgnowane. Piękność fryzury zależy od zdrowotnego stanu włosów.

Jest jeszcze jeden rodzaj włosów, któremu warto poświęcić trochę uwagi i wskazówek.

Są nim — siwe włosy. Albo raczej białe, srebrzyste.

Dobrze utrzymane siwe włosy, równe w kolorze, o odcieniu srebrzystym, mają przedziwny urok i upiększają każde oblicze, wyszlachetniają je wybitnie.

Wiedziały o tem dobrze płoche, lecz jakże urocze, markizy rokokowe, które ukochały białe peruczki i pudrowane włosy.

Żaden kolor, od złotego poprzez całą gamę odcieni aż do czarnego przeszedłszy, nie uwydatni w tym stopniu co srebrzysto-siwe niezgłębionych uroków pięknej oprawy oczu, świeżości cery lub purpury ust.

Co za przesłodki, swawolny, rozkoszny kontrast bieli głowy z różanemi policzkami, ściemniałą plamą oczu i młodą czerwienią warg.

A przytem — siwe włosy są modne. Przestały być atrybutem zgrzybiałej starości i pergaminowego oblicza. Są młode entuzjastki siwych włosów, które przy pomocy prądu elektrycznego odbarwiają sobie włosy na białe.

Trudno dyskutować — moda jest jak siła kosmiczna, która bez pytania narzuca się światu. W tym przypadku światu kobiecemu.

Siwiejące lub już zupełnie białe włosy wymagają zdwojonych starań, gdyż każdy poszczególny siwiejący włosek staje się twardszy i grubszy, aniżeli był przedtem. A powtóre tylko wtedy wyglądają siwe włosy prawdziwie pięknie, kiedy mają równy kolor biały lub srebrzysto-siwy, bez mieszaniny odcieni.

Przedewszystkiem jednak bez brzydkich żółtawych refleksów.

Uniknąć tego można, a nawet usunąć zło, jeżeli już się pojawiło, przy zastosowaniu następującego środka pochodzenia angielskiego:

Trzy białka ubić na sztywną pianę z trzema łyżkami ciepłej wody. Uważać trzeba, aby ani najdrobniejszy ślad żółtka nie przedostał się z białkami. W czasie ubijania piany dodać łyżeczkę sproszkowanego boraksu i łyżeczkę pokruszonych płatków mydlanych (najlepiej wziąć „Lux“) i bić dalej tak długo, aż się płatki zupełnie rozpuszczą. Natrzeć tą mieszaniną dokładnie skórę głowy i włosy, następnie umyć i obficie spłókać wodą. Do ostatniej wody przy spłókiwaniu należy dodać około 3 krople zwykłej farbki do prania, to jest mniej więcej tyle, ażeby woda była bledziutko niebieska. Po wytarciu ręcznikiem wysuszyć włosy niezbyt gwałtownie, najlepiej w ciepłym pokoju, bez uciekania się do aparatów. Suszenie przy gorącym piecu lub w pobliżu płonącego ognia sprowadza ów niepożądany, brzydki, żółtawy odcień.

Powyższego środka do mycia nie można robić na zapas, lecz każdym razem na świeżo. Dla krótkich włosów wystarczą 2 białka i odpowiednio zmniejszone ilości wody, boraksu oraz płatków mydlanych.

Z używaniem brylantyny i tłuszczów do siwych włosów trzeba być bardzo ostrożną, gdyż łatwo można popsuć z natury piękne srebrzyste zabarwienie.

Jeżeli zachodzi potrzeba użycia tłuszczu, wystarczy czysta, biała wazelina. Natłuszcza się nią końce palców i wciera w skórę głowy. Gdyby po umyciu i wysuszeniu okazały się włosy sztywne, twarde, trzeba je nasycić płynną parafiną, którą dostać mo-

żna w każdej aptece. Nalać parę kropel na dłoń, natrzeć nią szczotkę i wyszczotkować pasmami dokładnie wszystkie włosy.

Grzebienie i szczotki muszą być wyrafinowanie czyste, codziennie myte.

Wieczorne szczotkowanie włosów jest polecenia godne. Zacząć od ruchów ku przodowi, od połowy w kierunku czoła, potem wbok ku uszom na lewo i prawo, wkońcu ztyłu, zgóry wdół w kierunku karku.

Przy długich włosach potrzebne są częste kąpiele powietrzne, t. j. rozpuszczone wolno włosy; w lecie, o ile możliwe, w słońcu, w chłodnej porze roku w pokoju.

Długie przebywanie w kapeluszu nie jest dla siwych włosów korzystne. Podszycie kapelusza powinno być często zmieniane i nienagannie czyste.

Na odtłuszczenie włosów

Kwasu garbnikowego	2,5
Rezorcyny	0,2
Spirytusu lawendowego . . .	100,0
Olejku rozmarynowego . . .	100,0

Wcierać w skórę głowy.

Woda przeciw za suchym włosom

Wody destylowanej	100 g
Olejku rycynowego	10 „
Wodnika chloralu	10 „

Zwilżać włosy na noc; rano wyszczotkować.

Woda przeciw wypadaniu włosów z powodu łupieżu

Wody destylowanej	160 g
Rezorcyny	2 „
Tynktury miry (myrrha) . .	24 „

Woda wzmacniająca cebulki włosowe

Kwasu garbnikowego . . .	5	g
Spirytusu lawendowego . .	100	„
„ rozmarynowego . .	100	„
Siarkanu chininowego . . .	1	„
Alkoholu absolutnego . . .	99	„

Brylantyna

Oleju rycynowego	50	g
Alkoholu absolutnego	10	„

Olejku różanego 2 krople.

W toaletce Pani

W tym miłym mebelku, który jest dyskretnym powiernikiem najgłębiej skrywanych tajemnic kosmetycznych pani, powinna być zarezerwowana osobna szufladka na przepisy w nagłej potrzebie. Coś w rodzaju — samopomocy w nagłych przypadkach.

W jego zwierciedle, ustawionem zawsze tak, by jak najwierniej oddawało obraz wpatrzonej weń osoby, zauważy kobieta np., że robi wrażenie istoty znużonej, jakby postarzałej. Cera blada, nieświeża, blask oczu zgaszony. A tu właśnie trzeba wieczorem wyjść, bo obowiązek towarzyski tego wymaga, i wyglądać jeśli już nie czarująco, to przynajmniej nie gorzej od innych.

Otóż w szufladce wspomnianej powinna zawsze znaleźć się dobra rada, przepis wypróbowany osobiście ze względu na indywidualne właściwości skóry. Już sama świadomość, że chwilowe zło może być usunięte, rozjaśnia wyraz twarzy, wygładza rysy, dodaje potrzebnej do czynu podniety, czyli wspomaga wydatnie działanie środków zewnętrznych.

Innym razem wykaże zwierciadło lekkie pożółknięcie cery lub szyi, nadmierny tłuszcz lub pocenie się twarzy, nagłą czerwoność noska lub złośliwy pryszczyk i różne inne nieznośne dolegliwości, które — rzecz to wszak aż nazbyt dobrze znana — trapią panie specjalnie zawsze wtedy, gdy właśnie wypada jakiś wieczór proszony, bal lub inna okoliczność wymagająca pełni urody.

Nie wszystkie kobiety są mieszkankami wielkich miast, gdzie łatwo można znaleźć fachową pomoc, a i z tych nie wszystkie są w tak szczęśliwem położeniu, by móc sobie na tę pomoc pozwolić.

I tym to właśnie paniom polecam założenie sobie pamiętniczka kosmetycznego, do którego wpisywać będą wypróbowane recepty i spostrzeżenia robione nad własną cerą i nad całym organizmem. Gdyż wiemy przecież, że to, co odpowiada np. tłustej cerze, może zaszkodzić suchej. Jak również i to, że starania o samą cerę, bez uwagi na ogólny stan zdrowia i sił, nie mają trwałego znaczenia.

Czasem jakiś drobny zabieg domowy, niekosztowny, łatwy do wykonania, przywróci twarzyczce świeży, różany wygląd i wprawi w dobry humor, natchnie zaufaniem do siebie.

Kobieta musi sobie jasno uświadomić jakie to czynniki wpływają niekorzystnie na wygląd i wystrzegać się tego. Zwłaszcza zaś w owych ważnych dniach.

A zatem przedewszystkiem brak snu i wypoczynku odbija się natychmiast na twarzy; najmłodsza i najpiękniejsza brzydnie natychmiast.

Następnie zimne nogi. Panie nawet nie domyślają się, jaki to ważny warunek dobrego wyglądu. Kto ma zimne nogi, chwilowo czy też chronicznie, płaci za to karnacją twarzy.

Kobieta za lekko ubrana, zziębnięta, głodna — tak, i głodna — musi wyglądać brzydko.

Do środków szybko usuwających ślady znużenia i niekorzystne zmiany w wyglądzie należą:

Kąpiel, ile możności aromatyczna, i odpoczynek w pozycji leżącej, a jeszcze lepiej sen. Pozatem maseczki, których mamy liczne odmiany. Podam tutaj tylko najtańsze, najłatwiejsze do wykonania własnoręcznie w domu i wypróbowane.

Kąpiel cytrynowa

Dwie cytryny pokrajać w cienkie plasterki, włożyć do miseczki lub słoika z wodą i pozostawić przez dwa dni. Następnie dobrze wycisnąć i wlać razem z wodą, w której naciągały, do kąpieli. Naciąganie jest dlatego ważne, bo chodzi o cenne właściwości skórki cytrynowej. Po kąpieli cytrynowej skóra bieleje, staje się aksamitna i wonna.

Kąpiel z rumianku

Zagotować ćwierć kilograma rumianku i pozostawić 10—15 minut, by odwar naciągnął dobrze. Poczem przecedzić i wlać do kąpieli.

Kąpiel z grysu

Pół kilograma grysu w woreczku płóciennym sparzyć wrzącą wodą i pozostawić w niej do naciągania; następnie wycisnąć do wody w wannie, a woreczek z grysem zatrzymać w niej.

Kąpiel ziołowa

Pół kilograma ziół — albo o ile ktoś może sobie pozwolić na kilogram, to kąpiel będzie silniejsza — sparzyć w woreczku płóciennym i postąpić dokład-

nie jak powyżej. Zioła brać po równych częściach, aż się złożą na kilogram lub pół kilograma. Zatem np. po jednej garści lub po dwie: rumianku, mięty, szałwji, bzu, tymianu, macierzanki, rozchodnika, skrzypu i krwawnika.

Z powyżej wyliczonych ziół można wybrać gatunki wedle upodobania; nie muszą też być tak liczne, może ich być mniej. Zagotować, dać naciągnąć, przecedzić i wlać do kąpieli. O ile mamy do czynienia ze świeżemi ziołami, nie parzyć lecz w świeżym stanie wrzucić do kąpieli.

Po kąpieli wytrzeć ciało do sucha i położyć się na parę godzin lub co najmniej na godzinę. Usiłować spać, albo przynajmniej leżeć w łóżku z zamkniętemi oczyma. Nie czytać, nie rozmawiać, odpoczywać samotnie. Odpoczynek w ubraniu nie jest zupełny; tak samo — spędzony na rozmowie.

Natarcie ciała po kąpieli wonnym olejkiem jest bardzo dobre; nie powinno tylko być zbyt obfite. Ciało należy dobrze wytrzeć z nadmiaru tłuszczu, którego skóra nie wchłonęła, zapudrować łojkiem i znowu wytrzeć. Osoby znużone nie powinny tego wykonywać własnoręcznie.

Po kąpieli i wypoczynku, jeśli zachodzi jeszcze potrzeba, można poprawić cerę maseczkami, szybko upiększającemi. Znane dobrze już w starożytności, należą dziś do najulubieńszych, najbardziej wziętych kosmetyków.

Maseczka z białka

Świeże białko z jaja rozprowadzić cienko i równomiernie po twarzy i pod oczyma. Pozwolić dobrze zaschnąć i zatrzymać na twarzy pół do jednej godziny. Zmyć letnią, nie za ciepłą, przegotowaną wodą,

a potem opłókać zimną z dodatkiem kilku kropel tynktury benzoesowej.

Maseczka z żółtka

Świeże żółtko rozprowadzić na twarzy; po zaschnięciu trzymać 20 minut; zmyć ciepłym rumiankiem.

Maseczka migdałowa

Pół kwaterki mleka gotować minutę z garścią prawdziwych migdałowych otrąbków. Uzyskaną masę nakładać na twarz w stanie tak gorącym, jak tylko skóra zniesie. Nakładanie odbywa się czyściutką szklaną lub kościaną bagietką, albo też poprostu zwitkiem waty. Zatrzymać 10—20 minut a potem zmyć, jak powyżej.

Maseczki z ziemi

Maseczki z ziemi pochodzącej ze stref wulkanicznych, zawierającej radjum, jak np. radjolit, australijskie błoto i t. p., odżywiają skórę, wyciągają z niej wszelkie nieczystości i dają natychmiastowe piękne rezultaty. Gotowy materjał do tych maseczek jest u nas w Polsce do nabycia we wszystkich miastach. Sposób użycia jest już nieco dłuższy, aniżeli przy poprzednich. Naprzód parówka twarzy, potem gorący okład, następnie rozprowadzenie masy na wilgotnej skórze; objąć tem trzeba czoło, partję pod oczyma, twarz z podbródkiem a nawet i z szyją włącznie. Od chwili zaschnięcia trzymać 20 minut. Zmyć jak przy poprzednich. Przy zmywaniu zimną wodą dobrze jest zrobić z serwetki kłębek, zmaczać w wodzie i mokrym klepać twarz energicznie.

Z ogólnych uwag o maseczkach wymienić należy:

przed nałożeniem maseczki umyć twarz żółtkiem, nie mydłem;

gdy maseczka nałożona, nie wolno mówić lub śmiać się; wszelka najlżejsza mimika jest zabroniona;

bezpośrednio po zmyciu maseczki i wysuszeniu skóry trzeba dać jej odpocząć czas jakiś i oddychać swobodnie, t. zn. nie nakładać natychmiast kremu, pudru lub innych kosmetyków. Oczywiście, gdy kobieta zaraz wychodzi, nieuniknione jest nałożenie kremu pod puder. Jeśli jednak zabieg wykonany jest w domu, można twarzy pozwolić swobodnie oddychać przynajmniej godzinkę.

Aromatyczna parówka twarzy

Mleczka migdałowego	10 g
Ałunu sproszkowanego	10 „
Wody	10 „
Wody z kwiatu pomarańczowego	2 łyżki
Balsamu peruwiańskiego . .	2 krople

Zagotować i trzymać 5—10 minut nad parą głowę przykrytą wraz z garnkiem.

Parówek nie można nadużywać, gdyż skóra ulegnie zwiotczeniu. Dobre są raz wczas dla gruntownego oczyszczenia skóry, albo jako środek leczniczy wskazany przez lekarza.

Bardzo lubione są parówki nad odwarem rumianku.

Rozszerzone pory

Pomagają tu środki ściągające, specjalny rodzaj masażu, mycie dwa razy w tygodniu mydłem marmurowem.

Woda kamforowa przeciw porom rozszerzonym

Spirytusu kamforowego . .	100 g
Wody destylowanej	35 „

Ałunu sproszkowanego . . . 10 g
Mentolu . . . . 1 „

Naprzód należy kamforę rozpuścić w spirytusie, a dopiero potem dodawać inne składniki. Zmywać twarz dwa razy dziennie.

Woda przeciw rozszerzonym porom przy tłustej cerze

Wody różanej . . . . 250 g
Alkoholu absolutnego . . . 20 „
Tynktury benzoesowej . . . 4 „
Spirytusu kamforowego . . 10 „
Potasu . . . . 1 „
Olejku różanego . 2 lub 3 krople.

Nadmierny pot twarzy

Na kwaterkę wody destylowanej:

Alkoholu . . . . 15 g
Octu zwykłego . . . . 15 „
Tynktury benzoesowej . . . 15 „
Spirytusu mydlanego . . . 15 „

Po umyciu i w chwilach pojawienia się potu zwilżać delikatnie twarz.

Woda do wybielenia szyi

Wody z kwiatu pomarańczy . 10 dkg
Wody utlenionej 3% . . . . 4 „
Alkoholu 3 łyżki stołowe
Soku z 2 cytryn

Dokładnie wymieszać i przechowywać w ciemnem miejscu. Zwitkiem waty zmaczanym w tej wodzie zwilżać szyję i pozwolić zaschnąć. Potem zmyć i natłuścić obojętnym tłuszczem lub łagodnym kremem.

Krem wybielający twarz

Masła kakaowego	. . . . .	65 g
Wody utlenionej	. . . . .	25 „
Tynktury benzoesowej	. . .	10 „

Ucierać aż dobrze zgęstnieje. Używać na noc.

Mydło antyseptyczne

Ucierać 3 żółtka surowe aż zbieleją, a potem dodawać kolejno, kroplami; łyżkę stołową 2% wody karbolowej, 2 łyżeczki gliceryny, 2 łyżki stołowe 90% alkoholu absolutnego i 5 kropel tynktury benzoesowej. Cały czas mieszać bezustannie. Nie używać zaraz, lecz pozwolić stwardnąć i wyschnąć. Jest to mydło bardzo delikatne, nadające się i do wrażliwej cery.

Maquillage

Magiczne słowo, kobietom wszystkich narodowości dobrze znane, bez względu na to czy władają językiem francuskim, czy też nie.

W polskim brzmi nieuprzejmie: malowanie się lub szminkowanie. Unikamy go zatem skrzętnie i uciekamy się do tego obcego, zalotnie dla uszu naszych brzmiącego, słówka.

Cóż za bajeczna propaganda dla języka francuskiego!

Ale Francuzkom nawet i to zgrabne, pieściwe słówko wydawało się za szorstkie, za impertynenckie. Więc się teraz w instytutach piękności mówi: *faire une beauté*, gdy się klientce proponuje odświeżenie wdzięków. A gdy Francuzka własnoręcznie to czyni, oznajmia z uśmiechem: *il faut refaire sa beauté*.

Więc nie malować, nie szminkować, ale poprostu

odnowić, poprawić, odświeżyć to co zasadniczo już jest piękne. Określeniu temu nikt się nie dziwi, bo dziś już wszyscy wiemy że brzydka kobieta może być ładną, o ile chce tego i chcieć umie, a piękna kobieta może być brzydką, o ile nie chce być piękną i dbać o siebie nie umie, lub też wiary w siebie nie ma.

Maquillage przechodził różne fazy w swojej karjerze. Bywał pogardzany, albo wywyższany do ceremonjałów odświętnych, zarówno u narodów wysoce kulturalnych, jak i u dzikich plemion. Znały go piękności wszystkich epok od czasów najzamierzchlejszych.

Miewał okresy świetnego powodzenia i uznania, ale też i kompletnego upadku.

Dziś, w pełnym rozkwicie swego renesansu, porzucił tak niedawno jeszcze krępującą go obłudę czy też fałszywy wstyd — i otwarcie mówi: ależ tak, to jest ołówek do brwi, a to do ust, tamto zaś daje różaną karnację policzkom. Czyż nie wolicie patrzeć na świeżą, wymowną twarzyczkę, aniżeli na wybladłą, zmęczoną twarz bez wyrazu?

Maquillage dzisiejszy ma rozbrajającą zuchwałość i pewność siebie, taką, która rozpycha się łokciami i zapewnia sobie powodzenie. A wiadomo wszak, że tym, którzy je mają, wybacza się wszystko, a nawet o ich względy się stara.

Dzisiejsi ludzie zdrowo myślą o maquillage'u, bez fałszywej pruderji i bez skrytości.

Mężczyzna powiada: skąd ja przychodzę do tego żebym patrzył na czyjąś nędzę fizyczną, na anemiczne wargi?

Kobieta mówi: ależ ja wcale nikogo w błąd wprowadzać nie chcę, że purpura moich ust jest naturalna.

Maquillage, o którym chcę mówić, wchodzi w zakres studjów estetycznych. Wymaga umiejętności i krytycznego spojrzenia. Kupić różnokolorowe ołówki, kremy, róż i t. d. potrafi zapewne każda z pań. Zrobić jako tako rumieniec, przyciemnić brwi, poczerwienić wargi również potrafi, ale to nie jest robota artystyczna. Efekty takich eksperymentów są czasem odstraszające, a nieraz śmieszne.

W tym dziale kosmetyczno-upiększającym potrzebne są zasadnicze wiadomości, które trzeba indywidualnie stosować. Np. rodzaj rumieńca, kształt jego, korzystny dla twarzy owalnej, szczupłej, razi na twarzy okrągłej, pełnej. Może ją oszpecić. Złe rozmieszczenie czerwieni na wargach może zmienić wyraz ust i popsuć harmonję rysów.

Tak samo jest z kolorem rumieńców, z kolorem pudrów, ołówków do ust lub do brwi. Każdy typ wymaga czego innego — a i wiek również.

Kto więc myśli o podniesieniu swej urody, o małych poprawkach omyłek natury, o wyretuszowaniu niepotrzebnych drobiazgów i o dokonaniu tego z dyskretnem umiarkowaniem, musi się tej sztuki cierpliwie uczyć. Teoretycznie i praktycznie. Jeśli nie może, czasu lub ochoty nie ma — niech raczej porzuci myśli o maquillage'u. Lepiej bowiem ukazać oblicze naturalne, chociażby mniej ponętne, aniżeli „zrobione" nieudolnie.

Także i o tem pamiętać trzeba, że maquillage wcale nie odmładza, nawet przeciwnie dodaje lat. Jego celem jest wyrównanie niedoskonałości rysów i karnacji, uzupełnienie braków w zabarwieniu brwi, rzęsów, ust i t. p.

Dlatego to właśnie u kobiet zupełnie niemłodych wypada maquillage tak fatalnie. Panie w podeszłym

wieku, o twarzy pooranej zmarszczkami, o figurze niewspółczesnej, muszą bezwzględnie zeń zrezygnować. Chyba, że im obojętne ośmieszenie. Natomiast powinny pielęgnować się, t. j. dbać o higjenę duszy i ciała, i w ten sposób wyrównywać przykre zmiany spowodowane latami. Tylko wówczas mogą być pociągające i wszędzie mile widziane.

Od czego zacząć studja nad maquillage'm?

Od dokładnego zbadania swoich fizycznych braków i zalet. A tu nie wystarczy pobieżne spojrzenie do zwierciadła. Trzeba szczegół za szczegółem krytycznie ocenić. Rysy, rodzaj cery, charakter urody, kolor oczu, włosów, a nawet ruchy, uśmiech, gestykulację. Wszystko, co się na nasze zewnętrzne ja składa, musi być bezstronnie ocenione.

Maquillage dzienny musi być o wiele dyskretniejszy od wieczornego. Drobne poprawki, retusze pryszczyków, plamek, przyciemnienie brwi i rzęs, obłoczek różu, wszystko to powinno być wykonane niezmiernie ostrożnie. Twarz ma wyglądać jakgdyby tylko świeżo przypudrowana, ale jednak robić wrażenie piękniejszej niż zwykle. Wszyscy muszą zauważyć tę korzystną zmianę, lecz nie zorjentować się w przyczynie. Natomiast wieczorny maquillage może być intensywniejszy, gdyż sztuczne światło wymaga tego nawet.

Absolutna czystość twarzy i szyi, oraz rąk, wykonywających ten zabieg, jest bezwzględnie konieczna.

Nie można nakładać nowych warstw różu, pudru i t. p. na poprzednie; twarz staje się martwa, a skóra szorstka i jakby zgrubiała.

Przed maquillage'm, po dokładnem umyciu rąk, należy starannie oczyścić twarz i szyję. Użyć do

tego wody liljowej, poziomkowej, albo niezbyt ostrego alkoholu toaletowego. Zresztą rodzaj płynu jest obojętny, byle tylko był higjeniczny i dobrze oczyścił skórę. Po umyciu — natarcie kremem; na dzień bierzemy suchy krem, na wieczór — tłusty. Krem rozmieszcza się w małych odstępach po całej twarzy i czole, a potem rozprowadza lekko palcami. Posługiwanie się do tego celu watą lub kawałkiem płótna nie jest wskazane; wata pozostawia drobne strzępki, a płótno nie rozprowadza równomiernie tłuszczu lub ściera go zanadto. Pod wpływem zaś ciepła palców krem przenika łatwiej do naskórka.

Następna czynność — to nadanie różanej karnacji policzkom. Twarz młoda o normalnej cerze i rysach nie sprawia trudności; dobrany indywidualnie róż rozprowadza się dokładnie na przestrzeni wrodzonego, lecz za bladego, rumieńca, nie doprowadzając go za blisko pod oczy, chyba że skóra w tem miejscu jest uderzająco blada. W wieku dojrzalszym, po pojawieniu się zmarszczek, można doprowadzić róż wyżej pod oczy i uzyskać tem bardzo dodatnie wyniki.

Jaki rodzaj różu uważany bywa za najkorzystniejszy?

Tłusty. Nie ściera się tak łatwo i nie zmienia koloru tak jak suchy. Ma i tę zaletę, że można go, zależnie od potrzeby, łatwo wzmocnić, np. na wieczór, dyskretną warstwą suchego różu. Natomiast suchy róż nałożony na suchy bardzo źle wygląda i daje brzydki nienaturalny odcień. Róż w płynie jest ogromnie trudny w użyciu i wymaga wielkiej wprawy; do poprawek nie nadaje się absolutnie. Maquillage popsuty trzeba zmyć i robić na nowo.

Róż nakłada się nietylko na policzki. Jeżeli np.

odstęp pomiędzy powieką górną a brwiami jest za wielki, albo pomiędzy nosem a wargą górną, wówczas odrobina różu zatuszuje tę wadę. Musi to być jednak leciutki, ledwo dostrzegalny obłoczek różany, o wiele bledszy od rumieńca. Uszy dopominają się również o poprawkę; tu rozpoczyna się od dolnej części i stopniowo ku górze przechodzi w najbledszy odcień.

Po zabiegu z różem następuje pudrowanie, które wymaga pewnych objaśnień. Trzeba umieć pudrować się, a rzadko która z pań posiadła tę sztukę. Stały puszek, używany miesiącami codzień, zasługuje na największe potępienie. Już po kilku dniach jest brudny i przestaje być puszysty. Zatem, albo codzień świeży puszek w puderniczce, albo świeża wata. Pudru nie należy wcierać w skórę, przesuwając po niej z naciskiem puszek lub watę, jak to przeważnie jest praktykowane, gdyż w ten sposób ściera się podkład kremu i róż. Watą, nasyconą pudrem, opukuje się punkt za punktem twarz, przykładając i odejmując, bez przesuwania, a rozpoczyna się tę czynność od czoła. Zalety tego rodzaju pudrowania są następujące: krem może spełnić swoje zadanie, t. j. wchłonąć puder, róż pozostaje na miejscu, rumieniec nie zmienia kształtu, a wkońcu nie tworzą się żadne zdradliwe pasy lub nierówności w karnacji. Poczem innym kawałkiem czystej waty należy usunąć nadmiar pudru; rozpocząć również od czoła i ruchem niezmiernie delikatnym, lekkim przejść całą twarz, zwracając baczną uwagę na miejsca wgłębione.

Teraz przychodzi kolej na oczy. Naprzód trzeba oczyścić brwi i rzęsy z pudru, który się do nich musiał przedostać; do tego celu służy szczoteczka,

czyściutka i nie za ostra. Usuwanie z nich pudru palcami zwilżonemi śliną jest nietylko niechlujnym zwyczajem, ale jednocześnie bardzo niehigjenicznym.

Upiększenie oczu jest niezmiernie delikatną czynnością, wymagającą natężonej uwagi, wprawy i bystrego spojrzenia. Wszystkie odcienie muszą harmonizować z karnacją twarzy, nie razić, być niewidoczne dla wzroku innych, a jednak wysuwać oczy na pierwszy plan w twarzy. Wprawdzie koloru oczu zmieniać dowolnie nie możemy, ale oprawę, a przez to ich wyraz, możemy regulować.

Za małe oczy można powiększyć przez wydłużenie ich w kształt owalny, który najkorzystniej wygląda. W tym celu zakreśla się ołówkiem linję, od nosa począwszy wzdłuż brzegów powiek od wewnątrz, aż ku skroniom. W kąciku oka, tuż przy nosie, robi się czerwonym ołówkiem punkcik dokładnie w miejscu między dwiema powiekami. Do wydłużania oczu nie powinno się używać czarnych ołówków, bo te postarzają, lecz bronzowych.

Powieki wymagają również ściemnienia, do czego służy specjalny proszek lub suchy ołówek. Nakłada się go ciemniej po bokach, jaśniej pośrodku powieki. Odcień proszku zależy od cery, koloru oczu i włosów (np. popielaty lub niebieskawy dla blondynek), a wogóle unikać trzeba zbyt ciemnego, zwłaszcza w dzień. Przy nakładaniu uważać by dojść do brzegu rzęsów i nie wyjść poza powieki wgórę ku brwiom. Zaczynać od kącika przy nosie.

Do brwi i rzęsów, o ile już ktoś z natury nie posiada czarnych, korzystniejsze są barwiki i ołówki bronzowe. Za rzadkie brwi można wyrównać ołówkiem, za krótkie przydłużyć. Rzęsy przyciemnia się szczoteczką, zawsze od dołu, t. zn. od strony we-

wnętrznej powieki wgórę. Zazwyczaj rzęsy powieki dolnej są rzadsze i krótsze; należy je zatem wyrównać i uzupełnić ołówkiem.

O płynie ściemniającym trwale, t. j. na przeciąg sześciu tygodni, była już informacja w Swiecie Kobiecym. Trwałe zabarwienie jest o tyle lepsze, że robi wrażenie naturalne i nie trzeba go codzień powtarzać.

Kształt ust można zmienić tylko przy charakteryzacji na scenę. W dzień trzeba się zadowolić nadaniem pięknego koloru purpurowego, jaśniejszego lub ciemniejszego, wypróbowawszy wprzód dokładnie pożądany odcień. Przy ustach za wielkich lub za szerokich nakładać słabiej na miejscach, które pragniemy zatuszować, a silniej na tych, które mają być zaakcentowane. Przy wszystkich rodzajach różu: tłustym, suchym i płynnym, należy dokładnie i precyzyjnie zarysować linję warg. Płynny nakładać przy otwartych ustach i to od strony wewnętrznej ku zewnętrznej linji warg. Suchy ołówek wymaga zwilżenia i nakładania kilku warstw i to zawsze po zaschnięciu poprzedniej dla skontrolowania odcienia.

Różowanie brody małą plamką pośrodku niema uzasadnienia przy rysach normalnych, mało komu jest do twarzy i zwraca niepotrzebnie uwagę. Natomiast przy silnie zaakcentowanej wystającej brodzie i wydatnym podbródku, zwłaszcza gdy cera jest bardzo anemiczna, dobrze robi dyskretny obłoczek różu na brodzie i tuż pod nią.

Maquillage dzienny, o którym jest właśnie mowa, musi być niezmiernie dyskretny i indywidualny, jeśli ma robić dobre wrażenie. Szablonów niema żadnych, tak co do odcieni różu, pudru, ołówków, jak i kształtu rumieńca i t. p.; wszystko musi być troskliwie wy-

próbowane i poddane krytycznej ocenie. Po ukończonym maquillage'u nie trzeba spoglądać jakiś czas do zwierciadła; dopiero po pewnej przerwie odzyskuje się bystrość spojrzenia i odkrywa niedoskonałości.

Pozostaje jeszcze jeden ważny szczegół, którego zaniedbać nie wolno: przejście od twarzy ku szyi. Sama twarz nie może odbijać świeżością od skóry pod szczękami wdół ku szyi. Tu również należy stopniowo i dyskretnie przejść do — zwykle ciemniejszej nieco — karnacji szyi, t. zn. skąpo wetrzeć krem, puder i wyrównać zwitkiem waty.

Maquillage wieczorny różni się tem, że musi być o ton lub dwa wyrazistszy, silniejszy; tłusty róż bywa też korzystniejszy, bo lepiej trzyma się na miejscu np. przy transpirowaniu. Również nosek wchodzi wieczorem w rachubę; dostaje cień różu do wewnątrz po obu stronach przegrody nosowej. Przy toalecie wyciętej trzeba zrównać karnację dekoltażu z twarzą i szyją. Tu idzie puder płynny w odpowiednim odcieniu, białym, naturalnym, rachel, czy złotawym. Przedramion nie radzimy nim pokrywać ze względu na czarne ubrania mężczyzn, oczywiście, o ile są tańce.

Maquillage może być nawet artystyczny, nawet ponętny — ale o ileż piękniejsza jest naturalna, zdrowa karnacja policzków, która w dodatku nie wymaga ciągłych poprawek. Zapewnia ją każdej z pań: zdrowie, higjeniczny tryb życia, ruch, przebywanie na świeżem powietrzu i w słońcu. A w niemałej również mierze piękne życie wewnętrzne i pogodne usposobienie. *Efeb*

Kultura wnętrz

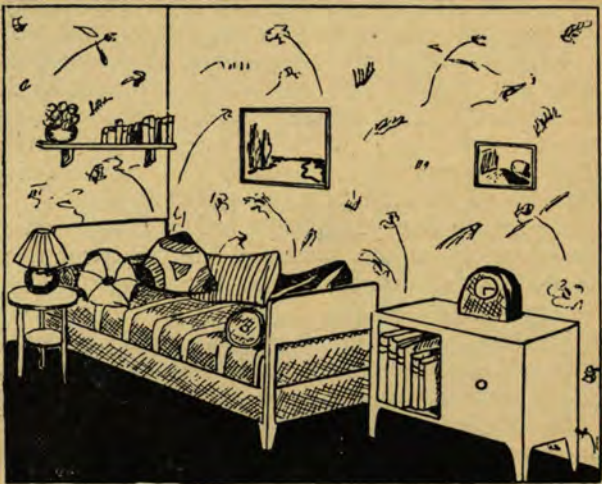
Dużo pisano na ten temat mądrego i pouczającego, dużo rad udzielano. Ale najczęściej zapominano o tych, którzy muszą się ograniczyć do tego co już posiadają i do mieszkania, którego zmienić nie mogą. Dla tych to właśnie przeznaczamy niniejszy artykuł. Inni, bardziej uprzywilejowani, mogą czerpać wskazówki z dzieł fachowych, z wystaw sztuki dekoracyjnej i innych źródeł zawsze dostępnych dla właścicieli pełnego portfelu.

Za granicą zaczynają się bardzo intensywnie zajmować mieszkaniem samotnej kobiety pracującej — zjawiskiem dziś powszedniem. Minął czas, kiedy taka kobieta musiała szukać oparcia o rodzinę, albo o jakiś pensjonat familijny, i często wieść smutne życie intruza popychanego z kąta w kąt, albo mieszkanki pokoju umeblowanego.

Mieszkanie kobiety złożone z 1 pokoju, w którym śpi, pracuje, przyjmuje gości, a czasem nawet gotuje, nie należy do rzadkości. Urządzimy go najwdzięczniej w taki sposób: łóżko, zawsze rażące w pokoju do przyjęć, zamienimy w sofę, albo zastąpimy nowoczesną otomaną, ławką wyłożoną materacami i poduszkami lub sztelarzem bez oparć, w którym umieścimy materac, na tem materace włosienne i przykryjemy narzutą. Barwne poduszki ozdobią całość i częściowo pokryją pościel, o ile nie można jej w inny sposób schować.

Szafy są koniecznem złem w mieszkaniu jedno-

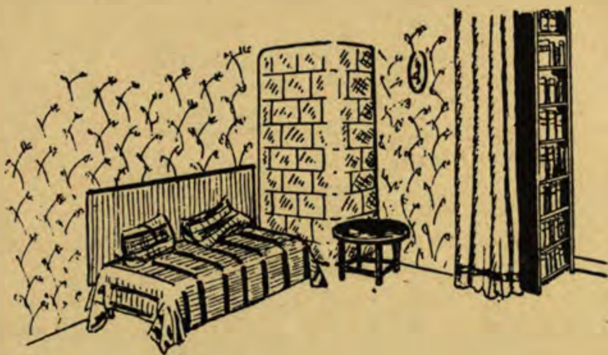
pokojowem. Ale czasem mogą nawet ozdobić pokój. Mamy np. ścianę bez okna i drzwi, stawiamy więc sofę-łóżko na środku, po obydwu bokach po 1 szafie i oto mamy oparcia dla łóżka i zarazem piękne ugrupowanie szaf, które oczywiście muszą być z jednakowego drzewa i jednolitego stylu.



Szafka nocna musi być zastąpiona zwykłym małym stolikiem, bo nic nie powinno przypominać sypialni. W konsekwencji trzeba także zamaskować umywalnię. Jeśli nie możemy się zdobyć na sprawienie stolika z płytą do otwierania i skrzynkowem wgłębieniem na miednicę, używamy zwykłego niskiego stołka z nakryciem z linoleum, a miednicę i t. d. chowamy na najniższą półkę szafy. Jeden sto-

lik jak i drugi po nakryciu serwetką niczem nie zdradzają swego przeznaczenia.

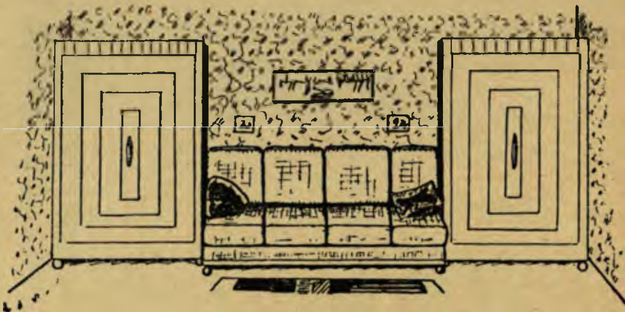
Jak już wspomnieliśmy, za granicą myślą nad ułatwieniami dla kobiet samotnie mieszkających. Tak więc przy budowie domów uwzględniają niektórzy



architekci możliwość gotowania w pokojach „kawalerskich". Szczególnie pewien niemiecki inżynier zainteresował się tym problemem i skonstruował że tak powiem „wbudówkę", dającą się zastosować do każdego pokoju i zawierającą przyrządy do gotowania i minjaturową umywalnię - łazienkę za estetycznie umieszczonemi drzwiami. Niestety dalecy jesteśmy od takich udogodnień. Ale niezbyt dużym kosztem można sobie urządzić kuchenkę gazową, albo elektryczną, zamaskowaną szafką albo komódką. Gdzie i to niemożliwe, można sobie inaczej poradzić.

W szafce możliwie stosownej do umeblowania,

umieszcza się maszynkę do gotowania i wszystkie potrzebne przyrządy, wyzyskując nawet wewnętrzną stronę drzwi na umieszczenie pokrywek, sztućców i t. p. za poprzecznie przybitemi drążkami. Wielkiem udogodnieniem jest płytka do wyciągania, jak



przy kredensach, do postawienia maszynki podczas użytku. Całaj szafka biało lakierowana wewnątrz łatwo da się utrzymać w nienagannym porządku.

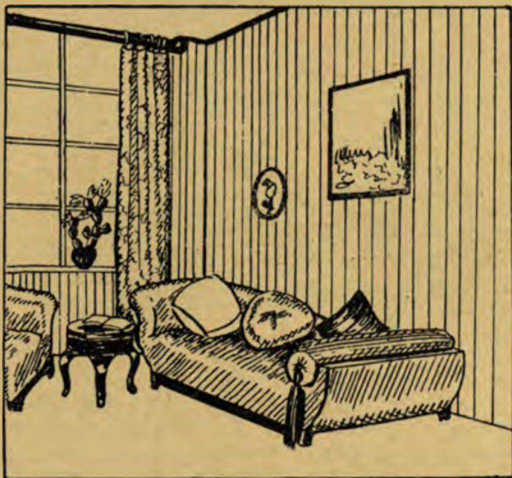
Urządzanie przepierzenia z szafy i kotary, przeznaczonego na łóżko i umywalnię, jest możliwe tylko w większym pokoju, albo w wąskim a długim, którego część w głębi, pozbawiona okien i drzwi, łatwo da się oddzielić kotarą. Ale daleko piękniej wygląda łóżko-sofa i przytem może służyć do odpoczynku podczas dnia.

Do przyjemnego spędzenia krótkiej siesty przy książce albo robótce przyczynia się wielce duży wygodny fotel ze stolikiem i lampą, umieszczony w kącie albo przy oknie.

Harmonijne stonowanie barw, spokojne ugrupowanie mebli i obrazów, jasne i ciepłe tło ścian i fi-

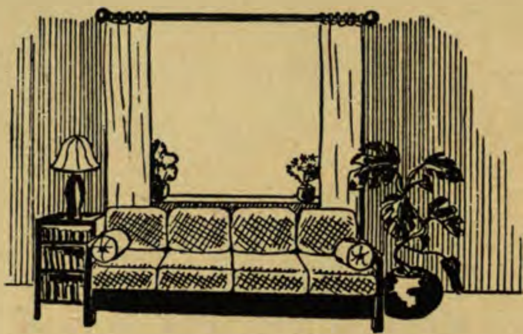
ranek, światło i kwiaty tworzą całość, w której kojącym rytmie rozprężą się nerwy i odpoczną po wyczerpującej pracy.

Często, aż zbyt może często, jeden pokój pomieścić musi młode małżeństwo, nierzadko nawet z dzieckiem. W takich przypadkach niezbędna jest kuchnia.



Ale jakże urządzić pokój dla trzech osób? Tu znowuż kwestja łóżek wysuwa się na pierwszy plan. Moda, niezawsze kapryśna, a często bardzo celowa i praktyczna, dąży do wyparcia łóżek a zastąpienia ich wygodnemi sofami czy ławami. Jeśli pokój jest dość duży, można z dwóch takich sof stworzyć piękną grupę. W mniejszym pokoju możnaby ustawić jedno łóżko-otomanę, w razie potrzeby nawet we-

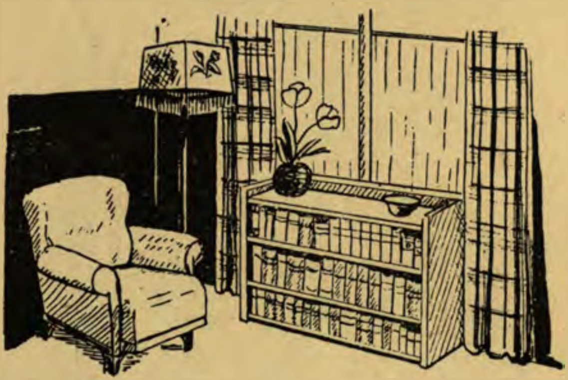
zgłowiem oparte o ścianę, a zamiast drugiego użyć np. łóżka ukrytego w szafie albo innego mebla „patentowego". Kto jednak nie chce się rozstać z tradycyjnie zestawionemi łóżkami starego typu, wyrzeknie się kapy tiulowej i t. p., a nakryje łóżka jak otomanę, z barwnemi poduszkami jako ozdobą. —



W małym pokoju zawadza najbardziej dolne oparcie łóżek. Nowoczesne łóżka pozbawione tej części nie rażą i nie psują perspektywy. Starsze łóżka bez wartości artystycznej bardzo łatwo przeobrazić na najmodniejsze, przez odcięcie górnej części dolnego oparcia a skrócenie oparcia wezgłowia. Jednolite przykrycie daje estetyczną całość i rozwiązanie trudnego problemu.

W mieszkaniu jedno-pokojowem każdy powinien mieć swój kącik do pracy. Jeśli pokój posiada dwa okna, oddamy jedno pani, drugie panu. Pani postawi sobie przed nim wygodny fotel i stolik z przyrządami do robót i pisania, a jeśli może sobie na to pozwolić, sekretarzyk, który dyskretnie pomieści

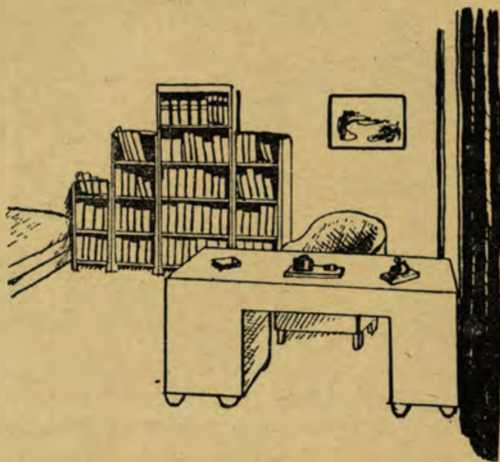
jedno i drugie. Pan zażąda zapewne solidnego biurka, jeśli dużo pisze, albo stolika z przyrządami do palenia, mogącego także służyć do pisania. Wygodny fotel oczywiście przyczyni się do zadowolenia w czasie wypoczynku przy papierosie i dzienniku.



Dla dziecka — myślimy tu o dziecku w wieku przedszkolnym — urządzi się kącik do zabawy, w którym będzie miało swoje oddzielne panowanie. Nie damy mu kącika przy oknie, bo tam w zimie chłodno i nie potrzeba mu zresztą tyle światła do zabawy, ile mamusi do pracy. Minjaturowy stoliczek z krzesełkiem i szafka albo półeczka na zabawki tworzą niezbędny inwentarz, o którego porządek mały właściciel sam powinien dbać, przez co zawczasu przywyknie do ładu. Bardzo praktyczne są dla malutkich dzieci sztachetkowe ogrodzenia miękko wysłane. W takiej klateczce dziecko bawi się godzinami spokojnie i nie może się uderzyć. Rzecz

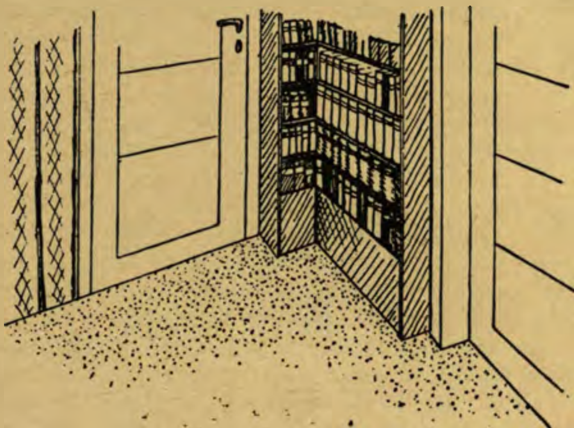
taką można sobie tanim sposobem własnoręcznie skonstruować np. ze starej skrzyni, jak to niejednokrotnie robią za granicą.

Osobna grupa mebli, np. sofka, fotel i stolik, służą do pogawędki z gośćmi i do posiłków. Przez dostawienie krzeseł można kółko powiększyć. Grupę



taką można ustawić w kącie w ten sposób, że po jednej stronie stanie sofka, po drugiej fotel, między niemi stolik, a w rogu stojąca lampa lub kwiat, albo narożna półeczka na książki. Bardzo sympatyczne są narożne sofki albo ławki, które można otoczyć półkami na książki. Jeśli kąt nie jest wolny, można ustawić tę grupę w ten sposób: podłużny stół oparty wąską stroną o ścianę, po obu stronach po 1 fotelu, do tego w potrzebie dostawiać krzesła. Zwy-

kła grupa: sofka pod ścianą, przed nią stół i fotele albo krzesła, zawsze jeszcze dobrze wygląda. Szczególnego uroku dodaje pokojowi ławka pod oknem, albo w pobliżu pieca.



Pozostaje jeszcze praktyczne a przytem estetyczne umieszczenie książek. Zazwyczaj nie starczy miejsca na umieszczenie bibljoteki; wszak 2 szafy na bieliznę i ubranie albo co najmniej trójdzielna zajmą sporo miejsca. Poradzimy sobie półkami praktycznie rozmieszczonemi. Tak np. pod oknem pana umieścić etażerkę na książki, trochę niższą od parapetu, żeby nie zawadzała przy otwieraniu okna. Szeroka futryna drzwi dwuskrzydłowych, których jedno skrzydło stale jest zamknięte, doskonale pomieści wysoką a wąską półkę. Inną można oprzeć o boczną ścianę szafy, gdzie zabierze mało miejsca. Pomysłowość

znajdzie tu duże pole do działania. A kiedy znajdzie się większe mieszkanie, wszystkie te półki można razem zestawić w pokoju pana, bez względu na różną szerokość i wysokość. Głębokość także może być różna, choć lepiej wygląda jednakowa. Na paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej pokazano takie bibljoteki stworzone przez artystów w swoim fachu.

Jeśli właścicielka pokoju i kuchni obchodzi się bez stałej służącej, urządzi sobie w kuchni zaciszny kącik do spożywania posiłków, jak to się praktykuje w Ameryce. Oszczędzi jej to dużo biegania a i pokój mniej się zaśmieca. Wszelkie naczynie umieści w kredensiku kuchennym albo szafce; komódka do zmywania naczynia zawierać będzie potrzebne do tego przyrządy. Bardzo praktyczne są stoły do spuszczania przytwierdzone do ściany. Po gotowaniu stół taki spuszcza się, szafkę i komódkę zamyka, a brak porozwieszanych naczyń i pokrywek, schowanych w szafie, stwarza z kuchenki czyściutki i miły pokoik. Stół przykryty barwną serwetą, ławeczki albo krzesła z takiemiż poduszkami zapraszają mile w porze posiłków.

Mieszkanie dwupokojowe nie nastręcza zbytnich trudności w urządzeniu. Zwykły system: pokój sypialny i stołowy istnieje w najrozmaitszych odmianach. Tu również powinien w pokoju stołowym, w którym zwykle spędza się dzień, każdy z dorosłych mieć swój kącik, gdy tymczasem dziecku przydzieli się część sypialni. W najnowszych czasach obowiązuje inny typ: pokój pani i gabinet pana. Łóżka — rzecz jasna — maskowane, t. j. łóżko-sofa; pokój pani przypomina salonik, gabinet pana utrzymany w poważnym stylu. Posiłki przyjmuje się bądź tu, bądź tam i tak śniadanie i podwieczorek u pani,

obiad i kolację u pana. Podział taki szczególnie dobry tam, gdzie pani nie znosi palenia, albo gdzie pan — wybaczcie mili Czytelnicy — chrapie! Gdzie są małe dzieci, trzeba je umieścić u mamusi, większego chłopczyka tatuś przyjąć musi na mieszkanie.

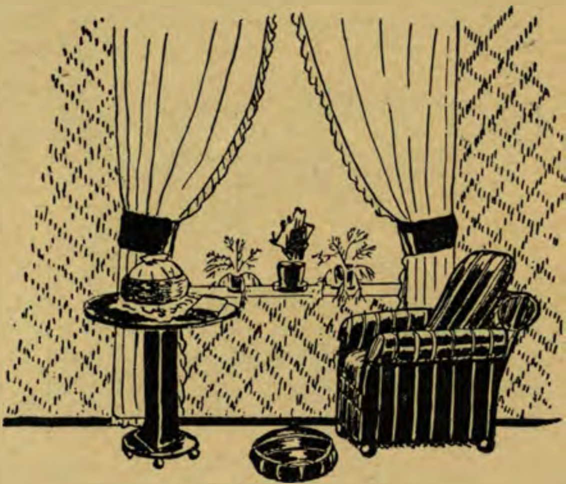


Trzy pokoje urządzimy podobnie, a więc pokój pani i pana i pokój stołowy, albo dla dzieci. Gdzie mamy wspólną sypialnię, rzecz jest prosta: sypialnia, stołowy i pokój w którym się przyjmuje i mieszka. Ten ostatni może mieć charakter poważny gabinetu, albo wesoły saloniku czy buduaru. Sztywne salony wyszły z użycia u ludzi przeciętnie sytuowanych. Dziś salon mieści wygodną sofę-ławę, na której się naprawdę spoczywa i inne wygodne meble do realnego użytku.

Jeśli pan spędza dużo czasu w domu przy pracy

umysłowej, trzeci pokój staje się jego wyłącznem królestwem, tam zaś gdzie są dzieci, im trzeba oddać ten pokój.

Po wyczerpującej gonitwie za zarobkiem, po nużącej pracy biurowej, dom powinien być tą przystanią,



która ogarnia nas swym spokojem i harmonją i daje pełny wypoczynek fizyczny i duchowy. A więc: jasne, spokojne linje, ciepłe i uspokajające barwy jak żółta, żółtawo-zielona, morelowa, w pokojach bardzo słonecznych także inne rodzaje zieleni. Wzór malowidła ścian, czy tapet, w małych pokojach drobny, nie wpadający w oczy, delikatnie stonowany. Duży wzór narzucający się oczom pomniejsza pokój optycznie; nie występują na nim dobrze obrazy, a niespokojne jego linje nie dają nerwom spoczynku.

Tak samo źle działa zbytnie zastawianie pokoju meblami. Brak perspektywy i miejsca szpeci najpiękniejszy pokój. Zmusza do ostrożnego i zarazem męczącego lawirowania między meblami, a sprzątanie staje się poprostu męką. To samo odnosi się do wszelkich „ozdób" wątpliwej wartości, jakiemi doniedawna zastawiano każdy sprzęt. Znikają już szczęśliwie ohydy meblowe z końca zeszłego stulecia a dominują linje proste a harmonijne; wyrzućmy więc te pseudo-ozdoby, te banalne obrazki raczej szpecące ściany, a pozostawmy jedną piękną rzeźbę, jakiś estetyczny flakon i 2—3 obrazy o jakiejś wartości artystycznej.

Wprowadźmy harmonję barw przez stonowanie przedmiotów, w których jedna barwa powinna dominować i powtarzać się. Nie zawieszajmy okien i drzwi draperjami i ciężkiemi portjerami starego typu. Jasne proste firanki, celowe praktyczne kotary na miejsce portjer! Podłoga niech raczej będzie naga, aniżeli pokryta okropnemi imitacjami prawdziwych dywanów. Piękny kilim, skromne linoleum, pleciona mata, oto czem można je zastąpić.

A także strzeżmy się przed przeładowywaniem mieszkania robótkami. Piękna robota ręczna zapewne ozdobi — byle nie było jej za wiele — ale niegustowna może zniweczyć cały estetyczny wygląd pięknego zresztą urządzenia.

Nie żałujmy na ewentualnie potrzebne przemalowanie ścian, bo od tła zależy prawie wszystko, a na taki koszt niemal każdy zdobyć się może. Jako uzupełnienie znajdą Czytelnicy kilka projektów ugrupowania mebli na naszych rycinach. *H. Sobieska*

Roboty ręczne

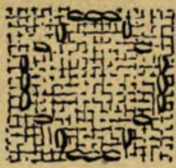
Haft norweski

Haft norweski (str. 63) powinien być wykonany na materjale ścisłym, bawełnianym, albo lnianym, którego nici wyciągane pasmami są wielkości równej i umieszczone w równych odstępach jedna od drugiej, ażeby motywy haftowane mogły być i w formach kwadratowych. Na bieliznę stołową, serwetki ozdobne płótno może być średniej grubości. Na przedmioty większych rozmiarów, jak: story, kapy na łóżka, firanki, bierze się płótno o grubych niciach z bawełny lub lnu. Do wykonania haftu używa się nici D. M. C. Mouliné, Coton perlé i Soie de Perse. Ażeby wykonać haft norweski, radzimy rozpiąć płótno na krosnach i naciągnąć je dobrze, gdyż to ułatwia haft i wycinanie nitek.

Nitką czy też atłaskiem obwodzimy na płótnie kontury danego wzoru (rys I), następnie obhaftowujemy naznaczone kontury (rys. II). Wycinamy pasma nici pionowych i poziomych, a w ten sposób powstaje kwadrat (rys. III). Haft już wykończony wskazuje rys. IV. Nitki boczne tego kwadratu możemy obrabiać na okrętkę, albo przeplatać nitkę przez środek nitek, podzielonych na pół.

W środku kwadratu robi się pajączek, zahaczając nitką w środek każdego już przeplecionego boku kwadratu. Siatkę obrobioną już możemy wypełniać rozmaitemi sposobami, jak cerowanie (rys. V) i t. d. Można też robić mereżki (rys. VI i VII).

I.



II



III



IV



V



VI



VII.



VIII



Płaszczyzny między częściami ażurowemi można między innemi wypełniać deseniami krzyżykowemi albo też i dziurkami wykłuwanemi w materjale. Roboty te można zakańczać frendzlami robionemi z nitek danego materjału. Ładnie wyglądają frendzle przeplatane po 4 nitki (rys. VIII).

Haft maltański

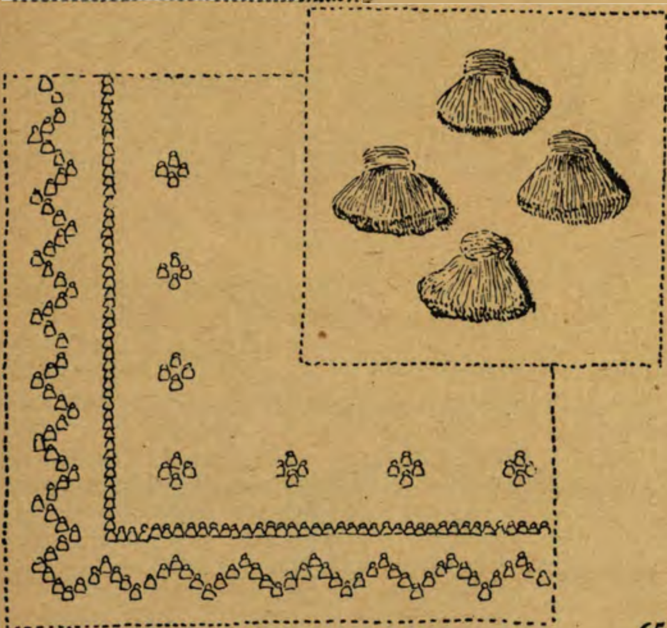
Haft ten (str. 65) powstał na wyspie Malcie. Jest on bardzo efektowny, przytem łatwy i prosty, a przypomina nieco ścieg smyrneński.

Składa się z małych kutasików i nadaje się do ozdabiania firanek, portjer, kap, serwet i t. d. Materjał używany do tego haftu musi być bardzo mocny a wykonanie solidne i staranne. Nici używa się następujących: bawełny do cerowania D. M. C. — Mouliné specjalne D. M. C. — albo len Mouliné D. M. C., a bierze się sześć do ośmiu nici na jeden ścieg.

Najpierw rysujemy wzór i znaczymy kreską poziomą miejsce każdego kutasika; następnie rachujemy — stosownie do grubości materjału — cztery lub sześć nici szerokości na ścieg.

Kierunek ściegu, który trzyma kutasik, jest zawsze pionowy. Zaczyna się ścieg pośrodku kreski poziomej, gdzie wyciąga się kosmyk nici 1 do 2 cm długości, potem wyciąga się igłę na dwie lub trzy nici odległości na lewo, prowadzi się nić po wierzchu kosmyka ażeby wepchać igłę w odległości kilku nici na prawo od środka ściegu, nakoniec powraca się do środka ściegu gdzie się ucina nici wzdłuż pierwszego małego kosmyka — i ścieg skończony.





Aplikacje

Obecnie tak modna aplikacja (str. 67) ma szerokie zastosowanie. Możemy zdobić nią suknie, kamizelki, poduszki, makatki, torebki i t. d. Przymocowywanie kawałeczków materji do tła może być uskutecznione najrozmaitszemi sposobami. Oprócz ściegu dzierganego, używanego najczęściej, można daną materję przymocować haftem (rys. I), biorąc nici o odcieniu danego liścia czy też kwiatu w kolorach jaśniejszych lub ciemniejszych.

Możemy też wykończyć brzeg obszywając naokoło sznureczkiem (rys. II) złotym, srebrnym lub kolorowym. Sznureczek przyszywamy ściegiem niewidocznym, przymocowując przedtem materjał gęstą stebnówką do tła.

Bardzo dekoracyjnie wygląda obwodzenie koralikami, paciorkami szklanemi (rys. III). Można dla urozmaicenia wzoru łączyć te techniki i np. liście obhaftowane ozdobić żyłkami (rys. IV) z korali lub przeciwnie.

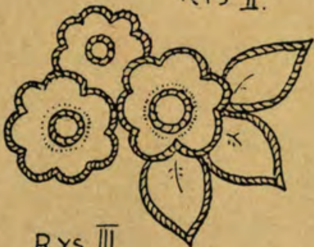
Teneryfki

Teneryfki pojawiły się bardzo dawno w Ameryce Południowej pod nazwą koronek brazylijskich i boliwijskich. W XVI i XVII wieku zaczęto robić podobne w Hiszpanji, ale inną techniką, zbliżoną do techniki mereżkowej. Opiszę najwięcej rozpowszechnioną teraz technikę robienia teneryfek. Do wykonania tego rodzaju koronek potrzebne są szabloniki, które można nabyć w handlu, ale najlepiej sporządzać je sobie w miarę potrzeby ze sprężystego bristolu, nakreśliwszy na kawałeczku takiego bristolu kilka koncentrycznych kół i naznaczywszy szpilką

RYS I



RYS II.



RYS III.



RYS IV.



punkty, tak jak wskazuje rys. II. Żeby robota się nie brudziła od ołówka, atramentu lub tuszu, którym były wykreślone koła, lepiej szablonik przykryć kawałeczkiem przezroczystego papieru. Papier ten należy przyfastrygować do bristolu, aby się nie zsuwał i nie przeszkadzał w robocie.

Rys. I.



Rys II

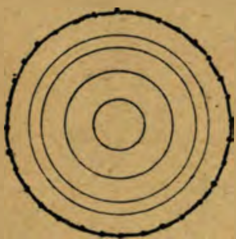


Czynność pierwsza: Wzdłuż największego obwodu koła stebnujemy, robiąc ścieżki między naznaczonemi punktami (rys. III). Nitka nie musi być bardzo mocna, najlepiej kordonek D. M. C. Nr 60. Po obstebnowaniu całego obwodu koła, nić się umocowuje po lewej stronie szablonika i obcina się.

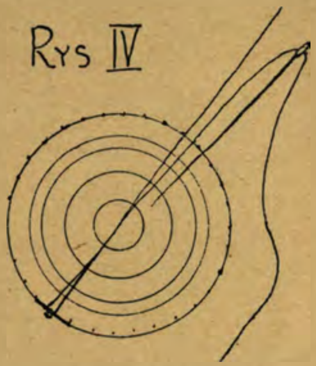
Czynność druga: Bierzemy nić, długą mniej więcej na 1 metr, trochę cieńszą (kordonek Nr 80) niż poprzednia, i zaczynamy supełkiem, który zostaje po stronie lewej szablonu i to w odległości jakich 3 do 4 cm od kół (rys. IV). Wyciągnąwszy nić na prawą stronę szablonu, przeciągamy ją pod jeden ze ściegów stebnówki, dalej przez koło i wyciągamy pod przeciwległym ściegiem stebnówki za obręb

koła; następnie przewlekamy pod sąsiedni ścieg stebnówki, znów wychodzimy po przeciwległej stronie za obręb koła (rys. IV). Tak szyjemy wciąż, aż otrzymamy 32 promieni krzyżujących się na środku koła. Naciągając promienie, trzeba wyginać karton od

Rys III



Rys IV



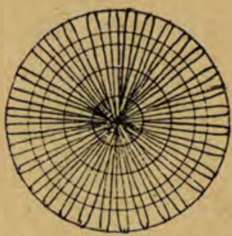
strony lewej, żeby nici nie przeciągać zbytnio, inaczej przy dalszej pracy będą pękały.

Czynność trzecia: Nie obrywając nici, należy tępym końcem igły uporządkować promienie idące od środka koła i umocować środek krzyżykiem, szyjąc po dwa razy w jednym i w drugim kierunku (rys. V); teraz obciąć supełek na lewej stronie bristolu, wyciągnąć początek nici i związać obydwa końce nici na środku koła 2 razy i obciąć je.

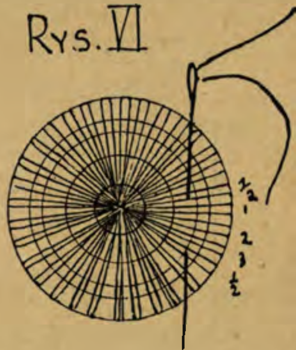
Czynność czwarta: Nową nić zamocowujemy na środku koła (zgrubienie nie szkodzi), wtykamy igłę między nićmi jednej z par promieni, przesuwamy ją pod drugą nicią tej pary, pod 3 następne pary promieni i pod jedną nić piątej pary. Wyciągnąwszy

nić, naprzód przeciągamy ją nad nićmi, pod któremi igła ostatnio przeszła, podkładamy pod dalsze 8 nici (1 nić od pary, 3 pary i znów jedna nić od pary), tak się cofamy szyjąc za igłą naokoło środka, aż się utworzy kółeczko ze ściegów, które nakryje we-

Rys V.



Rys. VI



wnętrzne kółko szablonu po 1 obwód koła (rys. VII). Karton przez cały ciąg pracy trzeba od spodu wyginać, przez co się naciąga robota i nici koronki nie będą przeciągnięte.

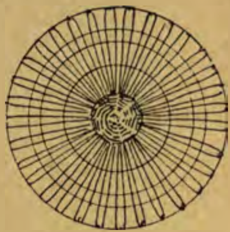
Czynność piąta: Nie odrywając nici, przechodzimy na drugi obwód koła i wzdłuż tego obwodu wiążemy po 8 nici, zaciągając je węzełkami. Pierwszą paczkę obwiązujemy jeden raz, bo się zamocuje drugi raz przy zamknięciu obwodu koła; resztę obwiązujemy po dwa razy.

Czynność szósta: Teraz przechodzimy na trzeci obwód koła, po nim wiążemy po 2 niteczki, biorąc ostatnią i pierwszą dwóch sąsiednich paczek, trzy razy po dwie nici każdej paczki i znowu ostatnią tej paczki z pierwszą następnej (rys. I).

Czynność siódma: Na czwartym obwodzie koła wiążemy po 2 nici, rozbijając poprzednio związane pary.

Czynność ósma: Nie odrywając nici, każdy węzełek znajdujący się na czwartym obwodzie koła, obcerowujemy naokoło po 2—3 razy, tak że naokoło każdego węzełka utworzy się kółeczko (rys. I). Ponieważ ilość nici wokół każdego węzełka jest parzysta (6 nici), cerowanie będzie utrudnione, trzeba od czasu do czasu albo brać po 2 nici na igłę, albo zostawiać pod igłą. Po zrobieniu kółeczka przechodzimy do następnego węzełka, biorąc nić, przeciągniętą wzdłuż czwartego obwodu koła pod igłę, następny raz zostawiając ją pod igłą. Po zrobieniu całego wianuszka kółek nić zamocowujemy i obcinamy. Stebnówkę i fastrygę od spodu bristolu przecinamy a kółeczko zdejmujemy. Prawa jego strona była obrócona do kartonu. Po przerobieniu tej jednej teneryfki będzie się miało pojęcie o robocie i o wykonywaniu innych wprost ze wzorów.

Rys VIII



Sposoby łączenia pasów widełkowych

Pierwszy sposób:

Brzegi pasów przerabia się (rys. I) niskiemi słupkami włóczką, następnie łączy się lacetem w ten sposób, że się zaczepia za słupek jednego brzegu niskim słupkiem, robi się jedno oczko w powietrzu i za-

czepia się za słupek drugiego pasa, opuszczając naprzemian po jednem oczku (rys. II). Lacet może być albo tego samego koloru co pasy albo odmiennego.

Drugi sposób:

Robi się dwojakie pasy: jedne na 8 cm szerokie, drugie na 4 cm szerokie, i te wąskie pasy służą do łączenia szerokich pasów. Chwyta się szydełkiem dwa oczka z brzegu szerokiego pasa i przeciąga przez dwa oczka z brzegu wąskiego pasa i tak naprzemian. Tworzy się przez to tak jakby warkoczyk pleciony. O ileby włóczka była bardzo cienka, można wziąć i po trzy oczka (rys. III).

Pasy mogą być w dwu kolorach.

Trzeci sposób:

Zrobione pasy obrabia się tym samym lub innym kolorem włóczki lub lacetem w następujący sposób: Chwyta się szydełkiem 9 oczek, ściąga mocno niskiemi słupkami, następnie wkłada się w każde z następnych 5-ciu oczek po jednemu robiąc niskie słupki oddzielone oczkiem w powietrzu, tak że się tworzą małe dziureczki z brzegu. Z drugiego brzegu robi się tak samo, tylko naprzemian tam, gdzie było 9 oczek razem schwytanych z jednego brzegu, to naprzeciwko tego robi się 5 dziureczek, chwyta się 9 oczek. Z tego powstaje falista linja pasa (rys. IV), którą się łączy następnie sposobem 1-szym, tylko na łączenie robi się w powietrzu trzy do siedmiu oczek.

Czwarty sposób:

Pasy równej szerokości łączy się pierwszym lub drugim sposobem. Następnie końce szala przyozdabia się kołami o obwodzie 24 lub 48 oczek. Koło robi się w ten sposób, że zrobiwszy pas na 48 oczek, ściąga się z jednego brzegu wszystkie oczka razem i związuje mocnym kordonkiem (rys. V). W ten spo-

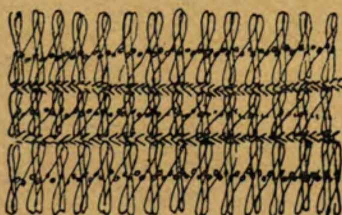
I



II.



III.



IV.



V.



sób powstają koła, które łączymy z szalem sposobem pierwszym. Te koła mogą tworzyć rodzaj koronki naokoło szala, albo tylko po dwóch końcach. Jeżeli dane są tylko po dwóch końcach, można dać w jednym, w dwu lub trzech szeregach takie koła ujęte w poprzeczny pas brzegiem i wykończone frendzlą. Kolory można dobierać wedle gustu.

Sznury

Sznury plecione na palcach:

Bierze się sześć do ośmiu nitek włóczki, przyczem w miarę zastosowania dobiera się ich grubość oraz kolor. Pstry sznur wymaga każdej nitki w innym kolorze; możemy oczywiście także komponować sznur jedno- lub dwukolorowy. Nitki powinny być cztery razy dłuższe niż potrzebna długość sznura. Najpierw robimy pętelkę (rys. I), następnie w tę pętelkę wkładamy palec i przeciągamy nitkę „a", a potem przez powstałą pętelkę przeciągamy nitkę „b"; trzymając koniec sznura ściągamy za każdym razem (rys. II).

Sznur haczkowany:

Robi się trzy oczka i łączy w kółko (rys. III). Następnie robi się niskie słupki, w każde oczko wkładając szydełko od środka nazewnątrz raz naokoło. Teraz obrabia się na zrobionych słupkach, zaczepiając szydełkiem za poziomą nitkę, która powstaje przy robocie (rys. IV), przez co tworzą się równomiernie spiralne skręty.

Sznur skręcony:

Bierze się włóczkę lub bawełnę grubą po cztery do sześciu nitek, które razem mają tworzyć jedną; związuje się wszystkie razem silnie przy końcu i przy-

I

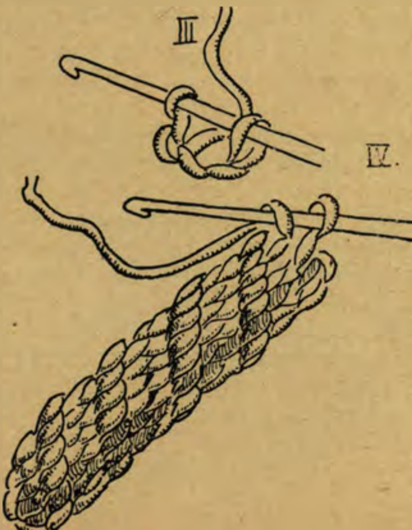


II.



III

IV.



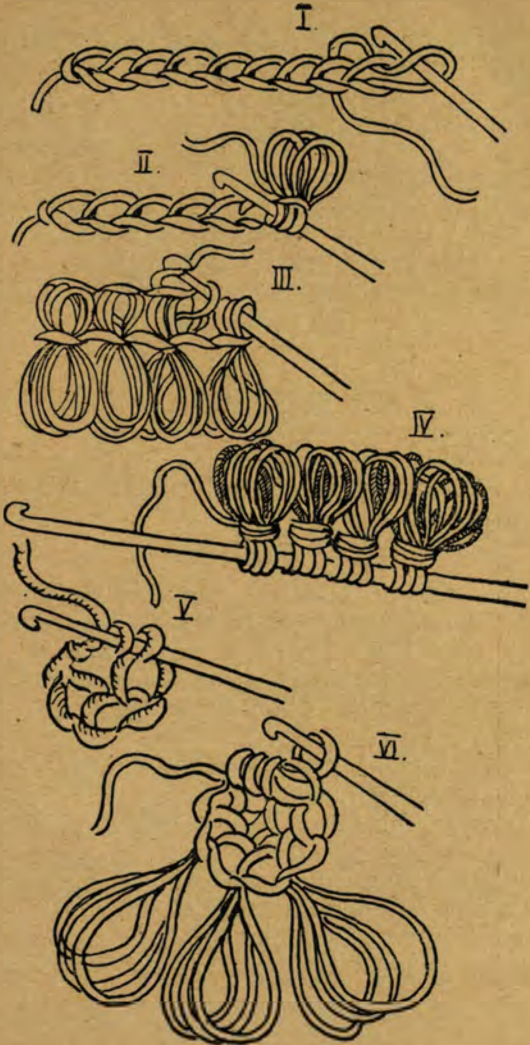
pina do gwoździa i t. p. Następnie skręca się silnie w jedną stronę każdą nitkę (składającą się z kilku nitek). Mocno naprężoną i skręconą zwija się każdą nitkę osobno na kłębek, potem zdejmuje się zaczepione nitki z gwoździa i po kawałku spuszcza się zwolna, żeby się skręcał sznurek. Kiedy już jest cały skręcony, związuje się ciasno jakąś nitką drugi koniec. Jeżeli do skręcenia każda nitka jest w innym kolorze, wówczas potworzą się takie skręty, np. czerwony, biały, zielony i t. d.

Sztuczny baranek

Sztucznego baranka używamy do przyozdabiania sweterów, płaszczyków, czapeczek dziecinnych i do robienia kołderek. Rys. I przedstawia sznurek, którego długość zależy od szerokości baranka 8 do 14 oczek. Następnie na wskazujący palec nawija się włóczkę trzy razy wkoło, szydełko wkłada się w drugie oczko i przeciąga z palca tę nawiniętą włóczkę; znowu nawija się włóczkę trzy razy naokoło palca i przeciąga szydełkiem w następne oczko (rys. II).

Tak się przerabia przez wszystkie oczka. Teraz przeciąga się przez pierwsze oczko i następne tak jak robi się zwykły tunecki ścieg (rys. III).

Następny raz robi się tak samo, nawija, przeciąga oczka i przerabia tuneckim ściegiem. Kołderki robi się w ten sam sposób. Długość sznurka jest zależna od szerokości kołderki, nawija się po 3 razy na 3 palce, przerabia się raz gładko tuneckim ściegiem a drugi raz nitki nawijane na 3 palce. Powstaje bardzo ładna, ciepła i puszysta kołderka, którą należy podszyć wataliną i satyną. Naokoło wykończyć ząbkami z włóczki.


I.
II.
III.
IV.
V
VI.

Poduszkę robimy w ten sam sposób, tylko zaczynamy od środka. Robi się 4 oczka, które łączymy w kółeczko (rys. V), potem (rys. VI) w każde oczko wkładamy szydełko, przeciągając po 3 nitki nawijane na 3 palce, i przerabiamy nie tuneckim ściegiem, ale niskim słupkiem.

Drugi raz obrabia się niskiemi słupkami, gładko, robiąc po 2 słupki w jednem oczku, ażeby się koło powiększało. Tak się robi dziesięć razy naokoło naprzemian, raz gładko, raz nawijane na 3 palcach. Potem nawija się tylko po 2 razy i obrabia się raz nawijanemi słupkami gładko, dodając co drugie lub trzecie oczko po jednym słupku, ażeby się tworzyło gładkie równe koło do tej wielkości, jaką się chce mieć poduszkę.

Można robić taki baranek z dwóch stron poduszki, albo spód z niskich słupków, lub z aksamitu, jedwabiu i t. p.

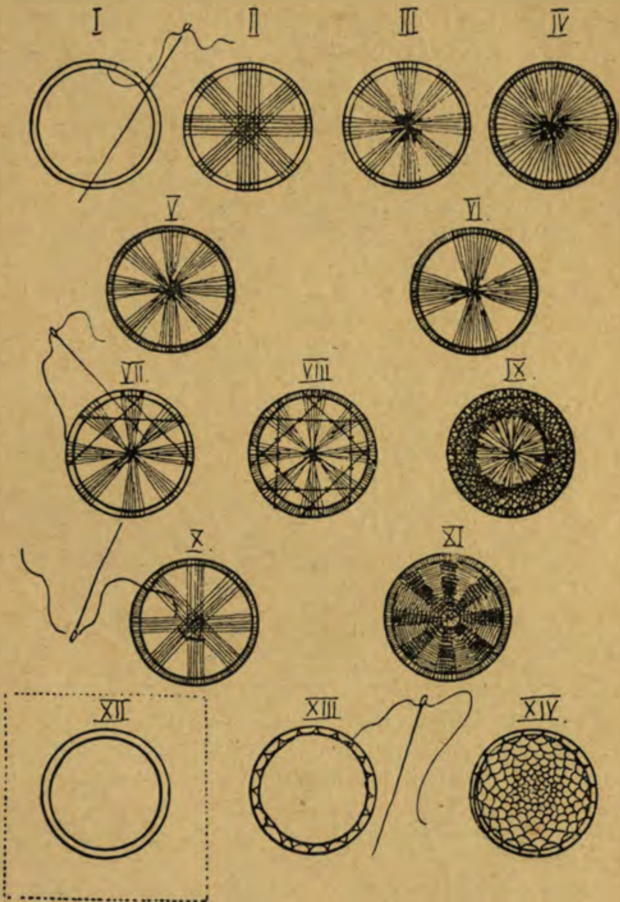
Guziki

Guziki, robione w domu, mają tę wyższość nad guzikami kupowanemi, że są trwalsze i nie skręcają się w praniu. Do roboty guzików używamy kółek żelaznych, nie dzielonych i mocnych nici lnianych (grubość nici zależna od wielkości guzików).

Sposób pierwszy:

Zaczyna się od przymocowania nitki do kółka (rys. I); następnie nawija się cztery razy po sześć nitek (rys. II), tak że się tworzy ośm promieni, które przymocowujemy w środku (rys. III), przewlekając nitkę między promienie i ściągając ją mocno.

Teraz obdziergujemy guzik dokoła albo rozsuwając promienie na całe kółko i dziergając równomiernie między każdą nitką (rys. IV), co jest najstosow-


I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
X
XI
XII
XIII
XIV

niejsze do bielizny, albo też tworząc różne kombinacje, jak np.: obdziergujemy wszystkie promienie (rys. V) lub tworzymy ze wszystkich nici cztery duże promienie (rys. VI) i obdziergujemy je, albo rozsuwamy tylko po 2 nitki i t. p.

Sposób drugi:

Bardzo ładnie wyglądają guziki owinięte dokoła przed dzierganiem nitką w formie gwiazdy, co wymaga już pewnej zręczności, a uskuteczniamy w ten sposób, że zaczepiamy nitką 3 promienie i wracamy tylko pod drugi i znowu o jeden dalej postępujemy (rys. VII). Następnie obszedłszy dokoła przymocowujemy nitką między promieniami i dopiero wtedy obdziergowujemy (rys. VIII). Guziki takie mogą być używane do bielizny jako też i do kołder. Bardzo mocne ale trudniejsze są z chwytaniem za dwie nici (bierze się również trzecią część guzika) zamiast całych promieni (rys. IX).

Sposób trzeci:

Guziki stebnowane. Skończony i obdziergany guzik (rys. X) stebnujemy począwszy od środka zwyczajnem stebnem aż do końca tak, że cały guzik jest wystebnowany (rys. XI).

Sposób czwarty:

Krajemy kawałek mocnego a niezbyt grubego płótna w formie kwadratu i obszywamy weń kółko (rys. XII), następnie obracamy na prawą stronę i obdziergujemy dokoła od brzegu (rys. XIII), potem chwytając nici dziergamy aż do środka cały guzik (rys. XIV).

Są one bardzo mocne i nadają się do bielizny. Na podstawie powyżej podanych sposobów można

tworzyć bardzo dużo kombinacyj, tak co do mieszania kolorów jak i grupowania promieni.

Numery kółek na guziki:

Nr 16 do kołder, 12 do męskiej bielizny i poszewek, 10 i 9 do staniczków i reform, 8 i 7 do dziecinnej bielizny i koszul męskich.

Jadwiga Skalecka

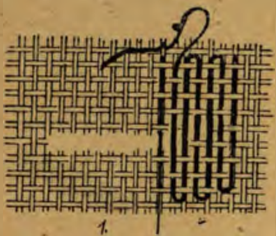
Artystyczne cerowanie i wstawianie łatek

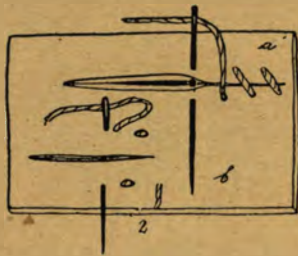
Sztuki cerowania uczono niegdyś bardzo dokładnie w szkołach żeńskich. Dziś również jest ona objęta planem naukowym, ale tylko w szkołach powszechnych. Dziewczęta uczęszczające do wyższych szkół mało zajmują się robotami ręcznemi, tem bardziej, że ich nauka jest w niektórych typach szkół traktowana po macoszemu, w innych znowuż pominięta zupełnie. Dlatego młodsze panie zapewne chętnie skorzystają z naszych wskazówek, a starsze przypomną sobie może zapomnianą sztukę.

Nazywamy cerowanie sztuką dlatego, że chodzi nam o naprawienie szkód niewidoczne i naśladujące łudząco dany materjał. W tym celu należy do cerowania używać możliwie nitek wyciągniętych z uszkodzonego materjału. W braku odpowiednich kawałków można znaleźć także nitki w założonych brzegach szwów. Jeśli nitki te są zbyt słabe, należy dobrać stosowne nici względnie bawełnę czy wełnę, a jeśli to niemożliwe, lepiej wstawić odpowiedni kawałek. Oczywiście nie można cerować materjałów matowych błyszczącą nitką i naodwrót. Połysk można usunąć z jedwabiu do szycia przez sparzenie kipiącą wodą, w szczególności z nici naśladujących jedwab. Wogóle dobrze jest przeprać nici, których się używa do cerowania materjałów już pranych albo dekatowanych, gdyż zapobiega się tem zbiegnięciu w praniu.

Uszkodzone miejsce należy przed naprawieniem przypiąć albo przyfastrygować na sztywną podkładkę,

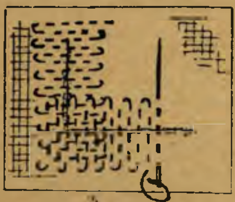
jak np. tekturka, ceratka albo chociażby sztywny papier. Cerowanie wykonywa się po lewej stronie materji. Przy cerowaniu zadarcia powinno się nitkę przewlekać dokładnie wzdłuż kierunku braku-

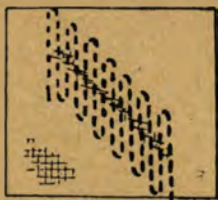

1.



2

jących czy przerwanych nitek i nie zbaczać, gdyż zaraz ściegi stałyby się widoczne. O ile tylko gęstość materjału na to pozwala, powinno się podejmować, względnie omijać, nitki według nitek uszkodzonych, rys. 1. Zbytecznem chyba jest wspomnieć,

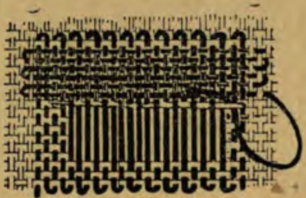

3


4.

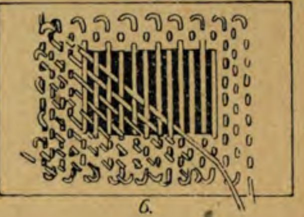
że ściegi powinny sięgać dalej od zadarcia w obydwu kierunkach. W suknie bardzo grubem wystarcza brzegi zadarcia ściągać ściegiem przez wierzch, przyczem nie przekłuwa się aż na prawą stronę, rys. 2 a, albo ściegiem à repris, wykonanym w ten

sposób, że igła także nie przechodzi na prawą stronę, tylko przez materjał, rys. 2 b.

Zadarcia trójkątne ceruje się w kierunkach osnowy i wątku, przez co na samym rogu powstanie podwójne cerowanie, rys. 3.



5.



6.

Ukośne zadarcia ceruje się również w kierunku nitki a nie wukos, rys. 4.

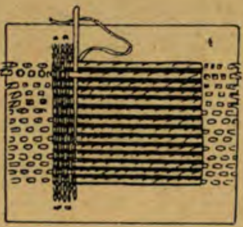
Nitek nie powinno się mocno przyciągać, a najodpowiedniej przy nawracaniu przewlekać przez długą igłę, żeby na końcu każdego ściegu powstała mała kluczka, inaczej cerowanie ściągnie materjał i będzie widoczne.

Cerowanie na płótnie wszystkim znane i najwięcej używane. Pomija się jedną nitkę a drugą podejmuje, w następnym rzędzie odwrotnie i t. d., rys. 5. To samo cerowanie można wykonać w ten sposób, że jedną warstwę nitek przewleka się wukos, rys. 6, na którym osnowa biegnie wzdłuż, a wątek wukos. Tym sposobem można cerować niektóre materjały o ukośnym wzorze.

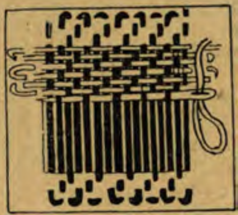
Ryps, jak wiadomo, ma osnowę z cienkich nitek a wątek z grubych. Przy cerowaniu przewlekamy najpierw nitki grube wątka, a następnie dopiero nitki osnowy, które muszą być bardzo luźno przewlekane,

żeby dały się zsunąć i zupełnie pokrywały grube nitki, rys. 7. Grube nitki można ucinać, a należy je przewlekać tak, żeby nie przeszły na prawą stronę.

Cerowanie keperowe polega na tych zasadach co płócienne, tylko tu podejmuje się 1 nitkę

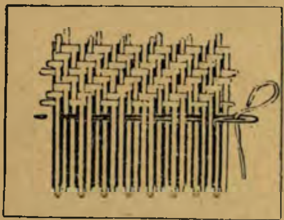


7.



8

a pomija 2, w każdym następnym rzędzie przechodzi się o jedną nitkę dalej, rys. 8. Na tej zasadzie polega także wzór rys. 9, tylko że tu pomija się po 2 nitki i podejmuje również 2, ale tak samo jak na



9

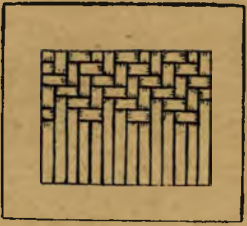


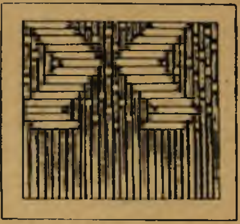
10.

poprzednim wzorze przesuwa wzór o 1 nitkę w każdym rzędzie. Szewiot i pokrewne materjały są tkane w ten sposób. Rys. 11 przedstawia również wiązanie keperowe jednakowe na 2 strony i wykonane

z nici jednakowej grubości, gdy rys. 9 wykonano cienkim wątkiem na grubszej osnowie.

Przed rozpoczęciem cerowania trzeba dokładnie zbadać rodzaj wiązania danego materjału i przy ce-


11.


12

rowaniu postępować tak samo. Podobne do wiązania keperowego jest atłasowe. Tu pomija się od 4 do 7 a nawet 8 nitek i przesuwa wzór o 2—3 nitek w każdym rzędzie. Osnowa jest zwykle cienka, a wątek miękki i błyszczący. Cerowanie atłasowe najłatwiej wykonać na maszynie specjalnym przyrządem.

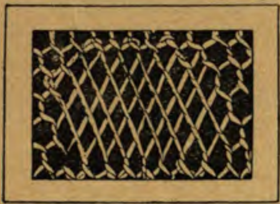
Cerowanie adamaszkowe jest właściwie atłasowem we wzór, tylko że tu pomijanie i podejmowanie nitek wykonywa się podług jakiegoś wzoru.

Każdy rodzaj cerowania można wykonać w dwu i więcej kolorach, stosownie do uszkodzonego materjału, o ile są tkane w przędziwa o różnych kolorach. Materjałów o drukowanym wzorze (imprimé) nie można cerować w kolorach, więc lepiej wstawić odpowiedni kawałek materji.

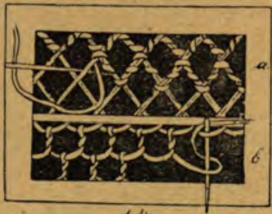
Kolorowe materjały w czasie noszenia zmieniają nieco odcień. Dlatego przed cerowaniem albo wstawieniem musi się przędziwo, względnie łatkę, upo-

dobnić do materjału uszkodzonego. Wystarczy wystawić je na silne działanie słońca, albo przeprać w wodzie ze sodą.

Cerowanie tiulu można wykonać na 2 sposoby: przez zawleczenie ukośnych nitek (rys. 13) i ich



13.



14.

obrzucenie (rys. 14 a), albo przez wrobienie ściegiem koronkowym tiulowym, rys. 14 b. Jego wykonanie polega na odpowiedniem okręcaniu igły nitką, dokładnie uwidocznionem na rysunku.



15



16.

Podartą siatkę również można naprawić na dwa sposoby, t. j. zawleczeniem nitek prostopadłych następnie okręcanych inną nitką, albo ściegiem koronkowym siatkowym. Ten ostatni sposób zalecany szczególnie przy siatkach ręcznej roboty. Tu podo-

bnie jak przy ściegu tiulowym węzełki powstają przez szczególne owinięcie igły nitką, dokładnie widoczne na rys. 15. Ściegi powstają wukos, tak samo jak oczka ręcznej siatki. Można je również robić na wałeczku.

T r y k o t można doskonale i niewidocznie zacerować ściegiem trykotowym. Poprzednio należy, tak samo jak wszystkie inne uszkodzenia mające się cerować, nafastrygować uszkodzone miejsce na sztywną podkładkę. Zaczynamy od zawleczenia nitek pomocniczych. W tym celu przewlekamy przez luźne oczka cienką nitkę, chwytając naprzemian po 2 oczka górnego i dolnego brzegu. Poprzednio, oczywiście, należy brzegi zrównać przez wyprucie nitek do tego stopnia, aż oczka utworzą równe rzędy. Ucięte nitki prostopadłych brzegów należy zakończyć, względnie obszyć, na lewej stronie. Ściegi pomocnicze powinno się luźno wykonać, żeby gotowe cerowanie nie było ściągnięte.

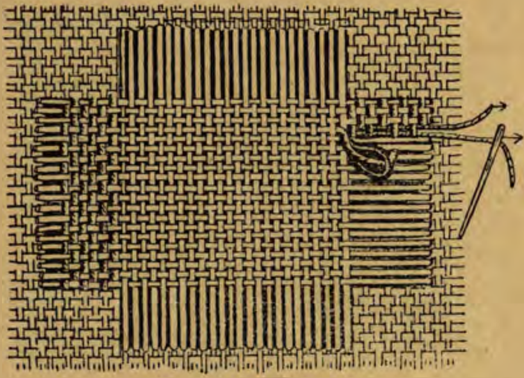


17.

Na tle tych nitek wykonywa się właściwe cerowanie trykotowe i to oczka gładkie, albo oczka nawywrót, zależnie od wzoru trykotu. Rysunek 17 a uwidocznia wcerowanie oczek gładkich. Nitkę przewleka się przez 2 przyległe oczka, następnie prowadzi poza 2 nitki pomocnicze i znowu przez następne 2 przyległe oczka, wkłuwając równocześnie do pierwszego oczka od przodu a do drugiego od tyłu, rys. 17 a. Oczka nawywrót powstają podobnie, tylko że tu prowadzi się nitkę poprzed 2 nitki pomocnicze, następnie przewleka przez pierwsze oczko, wkłuwa-

jąc od tyłu, a przez drugie wkłówając od przodu, rys. 17 b.

Rzecz jasna, że każdy rząd należy umacniać na obu brzegach prostopadłych i zawsze cerować od

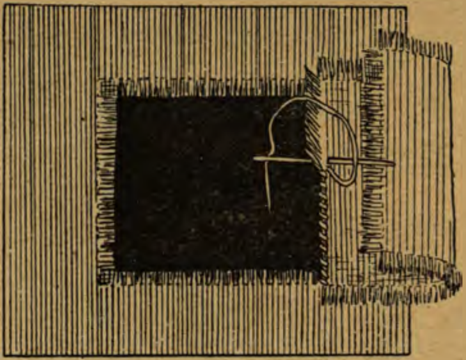


18

strony lewej ku prawej. Można wprawdzie wracać od prawej ku lewej i wobec tego nie urywać nitki po każdym rzędzie, ale jest to trudniej i wymaga pewnej wprawy.

Przy większych uszkodzeniach trzeba się często uciec do wstawienia łatki. Oczywiście musi się materjał dokładnie dobrać i upodobnić do koloru. Do grubszych materjałów najlepiej wstawić kawałek zapomocą zawleczenia nitek. W tym celu wykrawuje się uszkodzone miejsce dokładnie podług nitki i przystosowuje kawałek większy naokoło o jakie 3 cm. Następnie wyciąga się nitki z brzegów i pozostawia tyle materji ile wycięto. Najlepiej policzyć nitki brzegów, o ile są widoczne, jak np. przy

rypsie i innych materjałach tkanych z grubszych nitek. Po przyfastrygowaniu brzegów uszkodzonej materji do sztywnej podkładki w kilkucentymetrowej odległości od otworu, rozpoczyna się przewlekanie luźnych nitek łatki. Można to uczynić w ten sposób,



19.

że się najpierw nabiera nitki materji na igłę a następnie dopiero nawleka uszko luźną nitką łatki. Jeśli nitka ta jest za gruba, albo za słaba, albo z innych powodów nie da się przewlec, można użyć sposobu uwidocznionego na rys. 18, mianowicie przewlekać luźne nitki zapomocą nitki pomocniczej z cienkiego jedwabiu. W takim wypadku przewleka się nitkę pomocniczą w kierunku do brzegu otworu, następnie wraca przez te same nitki, a przez tak powstałą kluczkę przewleka luźną nitkę łatki i przeciąga nazewnątrz zapomocą 2 końców nitki pomocniczej, rys. 18. Łatka wstawiona tym sposobem czysto i dokładnie będzie zupełnie niewidoczna, ale na-

leży uważać, żeby ściegi nie przechodziły na prawą stronę, tylko chwytały nitki lewej strony.

Bardzo cienkich materjałów nie można wstawiać tym sposobem. Dla nich istnieje drugi, również dobry i ledwie widoczny. Brzegi uszkodzenia czyściutko wykroić, trochę wystrzępić, skroić łatkę nieco większą i również wystrzępić do potrzebnej wielkości. Przyszyć ściegiem przez wierzch po lewej stronie cieniutką nitką, przyczem należy chwytać mało nitek brzegów, a wystrzępione nitki przytrzymać ściegami, rys. 19. Tak można wstawiać nawet przejrzyste materje, jak markizetę, różne krepy i t. d. W materjałach wzorzystych wstawienie nie będzie zupełnie widoczne. Sposób ten może się także przydać przy zesztukowywaniu t. zw. endlowaniem. Przy uchwyceniu bowiem brzegów niewystrzępionych można się spodziewać prędkiego wysunięcia, co przy brzegach poprzednio wystrzępionych jest wyłączone.

Marja Kossakowska

Kuśnierstwo domowe

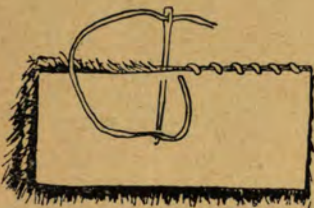
W niniejszym artykule nie zamyślamy wtajemniczać Czytelniczek we wszystkie arkana sztuki kuśnierskiej. Jest ona zbyt żmudna i uciążliwa, wymaga fachowych wiadomości a w dodatku zapyla i zaśmieca całe otoczenie. Mimo to istnieją odważne panie, które bez fachowej pomocy szyją całe futra i przerabiają je. Tem bardziej więc można się odważyć wykonywać własnoręcznie drobne naprawki i przeróbki, do których właśnie mają dopomóc nasze wskazówki.

Najłatwiej przerabiać wszelkiego rodzaju baranki. Kędziorki, układające się we wszystkich kierunkach, nie zmuszają do uwzględnienia, czy zszywane kawałki idą „pod włos" czy „za włosem". Przy doborze kawałków, czy całych skórek, należy zwracać bacznie uwagę na dobór odcienia i długości wzgl. wielkości włosu czy kędziorków. Futra dłużej noszone zmieniają zczasem kolor chociażby nieznacznie. Do starych więc futer lepiej dobrać kawałki z futer noszonych i dokładnie porównać kolory w pełnem świetle słonecznem. Prawie wszystkie gatunki futer są farbowane, a nawet naturalne płowieją zczasem, dlatego też dobór jest dość trudny.

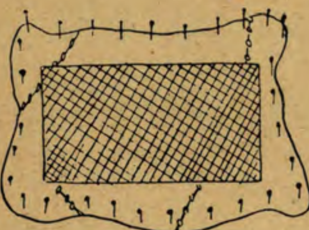
Futro kraje się po lewej stronie ostrym nożykiem, bez naruszenia sierści (rys. 1). Po dostosowaniu kawałków składa się je prawą stroną do siebie i zeszywa niezbyt gęstemi ściegami od prawej ręki ku lewej (rys. 2), przyczem palce lewej ręki mocno ści-



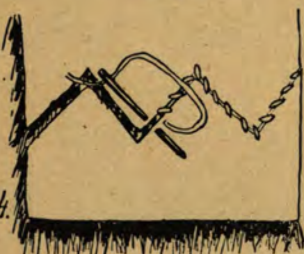
1.



2



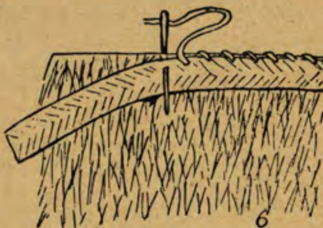
3.



4.



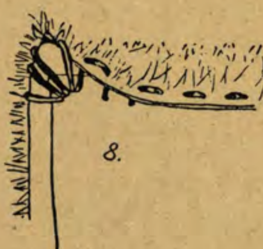
5.



6



7



8.

skają brzegi, między które wciska się wystający włos nożyczkami albo igłą.

Do szycia futra używa się krótkich igieł i mocnych miękkich nici woskowanych. Do twardego futra można nabyć specjalne igły kuśnierskie, trójkątne, rżnięte, oraz specjalnę nici kuśnierskie. Ostra nitka tnie delikatne skórki. Ściegów nie należy zbytnio ściągać.

Szew będzie mniej widoczny — szczególnie przy futrach, których włos idzie w jednym kierunku — gdy brzegi krajemy w małe zęby długości mniej więcej 2 cm. Zęby te jednak muszą bardzo dokładnie wchodzić jedne w drugie (rys. 4).

Po wykonaniu potrzebnych szwów zwilża się lewą stronę skórek lekko letnią wodą z mydłem i kładzie na deskę, stół albo podłogę, poczem przybija cienkiemi gwoździkami, wyciągając lekko we wszystkich kierunkach. Zaznaczyć należy, że stare futra mniej można naciągać jak nowe, gdyż ostatnie nie były jeszcze wyciągane i wobec tego są elastyczniejsze (rys. 3). Zbytnie naciąganie osłabia futro i często powoduje nietylko zadarcia, ale także późniejsze lenienie się. Kuśnierze stosują także prasowanie futra ciepłem, nie gorącem, żelazkiem. Jest to jednak bardzo niebezpieczne, bo żelazko odrobinę za gorące zniszczyć może całe futro.

Futro sztukuje się zwykle podług odpowiedniej formy z papieru. Ze względu na późniejsze wyciąganie futra, można je zawsze tak sztukować, żeby futra było skąpo, ale znów niezanadto, bo wyciągnięte i wyschnięte skórki po wyjęciu gwoździków kurczą się odrobinę. Przed wyjęciem gwoździków należy przyłożyć krój, zaznaczyć jego kontury kredką i następnie wykroić z uwzględnieniem późniejszego

skurczenia się, t. zn. dodać przy mniejszych kawałkach około $^1/_2$ cm naokoło, przy większych trochę więcej.

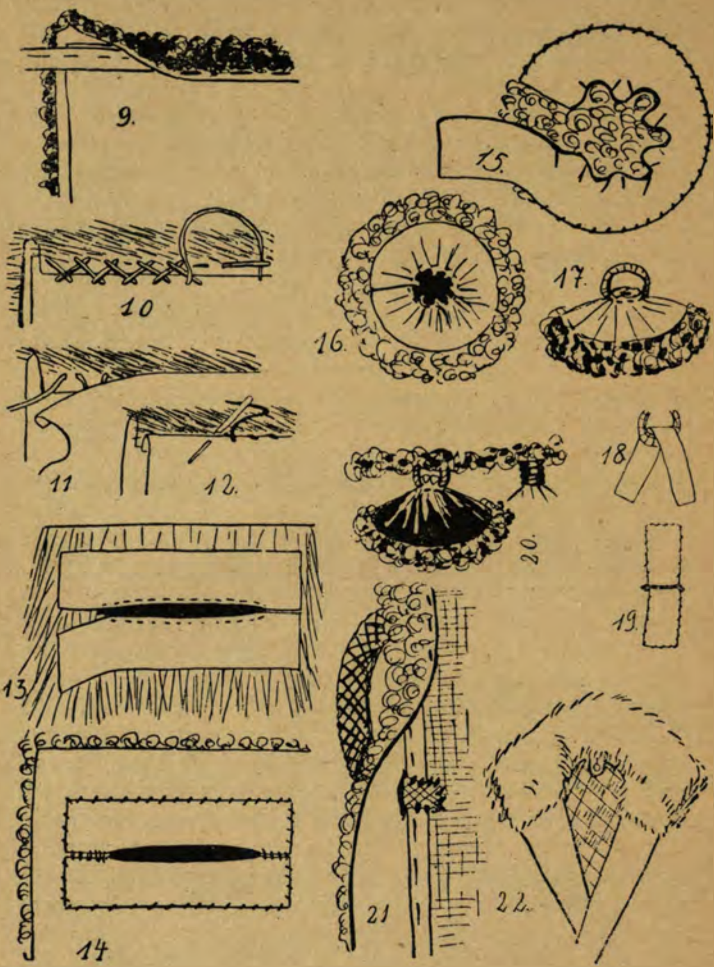
Po wstawieniu małego kawałka w kurtkę albo płaszcz, wystarczy szwy mocno wytrzepać na twardej podkładce po prawej stronie, albo postawić na nich ledwie ciepłe żelazko. W takim razie nie należy skórki zwilżać. Dla nadania stwardniałej skórze pożądanej miękkości naciera się ją po lewej stronie otrębami pszennemi.

Prawie każde futro, wyjąwszy te o bardzo grubej skórze, daje się na cienką podszewkę zwaną canevas, którą przytrzymuje się dużemi ściegami. Na to przychodzi cieńsza lub grubsza warstwa waty albo wataliny, również przypikowanej dużemi ściegami i miękkiemi nićmi. T. zw. letnie futra można pozostawić bez wataliny zupełnie, albo dać na lekką flanelkę.

Po przypikowaniu tych warstw wzmacnia się je mocną tasiemką przyszytą wzdłuż brzegów w oddaleniu 2—3 cm (rys. 9).

Kołnierz, mankiety i wyłogi płaszczy i kurtek daje się oczywiście na płótno krawieckie, a dopiero na nie przypikowuje się watalinę.

Brzegi można wykańczać na różne sposoby. Po przyfastrygowaniu zagiętego brzegu można go przyszyć ściegiem przed igłę, chwytając raz brzeg a raz skórkę naprzemian, dość dużemi ściegami (rys. 5). Na rogach wykonywa się kilka ściegów przez wierzch, któremi ściąga się równomiernie róg brzegu trochę zaokrąglony (rys. 8). Twardą skórkę należy po przyszyciu rogu lekko ubić młotkiem, żeby spłaszczyć tworzące się fałdki. Bardzo puszyste futro wykańcza się innym sposobem. Wzdłuż brzegu przyszywa się


9.
10
11
12.
13.
14
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21
22.

stosowną w kolorze mocną wstążeczkę jedwabną ściegiem przez wierzch (rys. 6), następnie odwraca wstążeczkę i przyszywa do skórki ściegiem przed igłę (rys. 7). Odpowiednią wstążeczkę kupuje się w składach z dodatkami krawieckiemi i kuśnierskiemi. Sposobu tego można również użyć przy futrach niskich, jeśli chodzi o oszczędzenie np. przy zakładaniu brzegów wytartych bez dosztukowania nowej skórki. W takich wypadkach jednak musi się zakładać prócz wstążeczki także bodaj wąziutki rąbek futra, żeby brzeg wyglądał pełno. Jeśli chodzi o bardzo mocne przytrzymanie brzegów, stosuje się ścieg krzyżowy (rys. 10). Żadnych ściegów nie można jednak mocno przyciągać, tylko trzeba je wykonywać dość luźno, albo tylko chwytać wkładkę wzgl. podszewkę, inaczej odznaczą się po prawej stronie wgłębieniem. Podszewkę przyszywa się niewidocznym ściegiem przed igłę, przyczem chwyta się raz podszewkę a raz brzeg (rys. 11), albo drobnym ściegiem obrąbkowym (rys. 12). Ten ostatni nadaje się tylko do miękkich i niskich futer. W rzadkich tylko przypadkach zakłada się brzeg futra n a p o d s z e w k ę. Przyszywa się je wtedy krytym ściegiem przed igłę jak podszewkę (rys. 11), albo przybranie (rys. 29).

Dziurki w futrze wypadnie nam częstokroć własnoręcznie wykonać, czy to przy kołnierzach czy też w przodach albo paskach. Gdy się bowiem wytrą stare dziurki, należy wstawić po wycięciu wytartych miejsc nowy kawałek i następnie wykonać nową dziurkę. Po zacięciu dziurki przyszywa się wzdłuż brzegów po stronie prawej mocną tasiemkę w kolorze futra, nieco dłuższą od zacięcia, ściegiem przed igłę albo przez wierzch; tym razem ściegi należy mocno przyciągać (rys. 13). Po przyszyciu wywraca

się tasiemkę i przyszywa do futra ściegiem obrąbkowym, a pozostające brzegi po bokach dziurki zszywa się ściegiem przez wierzch (rys. 14). W podszewce zacina się dziurki w tem samem miejscu i przyszywa po założeniu brzegów do tasiemki, którą wykończono dziurkę, drobnym ściegiem obrąbkowym.

Przody futer zapina się zazwyczaj na pętelki ze specjalnej plecionki nazwanej bortasz. W brzegu futra robi się 2 zacięcia podłużne, odpowiadające szerokości plecionki, przez te zacięcia przewleka się końce i przyszywa mocno na płótno i tasiemkę, któremi wykończono przody (rys. 21). Po przyszyciu zakłada się brzeg zwyczajnym sposobem.

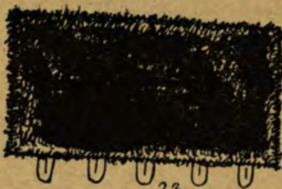
Wytarte guziki futrzane można łatwo zastąpić nowemi. Starą foremkę drewnianą można pokryć nowym kawałkiem futra. Właściwe foremki mają zazwyczaj otwór w środku; służy on do przewleczenia i zawiązania nakrzyż tasiemki, zapomocą której przyszywa się guzik do futra. Inne są zaopatrzone w pętelki druciane. Można jednak tak samo użyć foremki bez otworu, albo drucianej pętelki.

Płatek futra przeznaczony do pokrycia guzika należy skroić odrobinę większy. Wzdłuż brzegu przyszywa się naokoło mocną tasiemkę ściegiem przez wierzch, przyczem należy uważać, żeby brzegu nie wyciągać, raczej ściągnąć odrobinę (rys. 15). Po zeszyciu końców wywraca się powłokę i marszczy luźny brzeg wstążeczki, którą ściąga się po włożeniu foremki (rys. 16). Dla utworzenia pętelki do przyszycia — o ile foremka nie została w nią zaopatrzona, jak wspomniano wyżej — używamy mocnego jedwabiu, kordonku, którym złożoną z kilku ściegów pętlę gęsto obdziergamy (rys. 17). Przez tę pętlę przewleka się mocną tasiemkę (rys. 18); miejsce,

w którem ma się znaleźć guzik, nacinamy z lewej strony poprzecznie i przewlekamy tasiemkę, której końce przyszywamy do skórki (rys. 19). Pętelkę guzika można jeszcze po przyszyciu okręcić kordonkiem (rys. 20), co uczyni ją odporniejszą na wytarcie. Moda niezmiennie przypisuje przybranie futrzane do wszystkich niemal okryć. Jest to nietylko korzystne dla urody, ale także praktyczne. Przez przypięcie kołnierza i mankietów łatwo przemienić lekki płaszcz w cieplejszy, tem bardziej, że przypina się także podszewki, albo nosi ciepłe kamizelki nawet futrzane. Za granicą dużo pań wyzyskuje w ten sposób jeden płaszcz na lato i czas przejściowy, kiedy na futro za ciepło, a na letnią garderobę za chłodno. W ten sposób nie opatrzą się okrycia tak prędko, bo znosi się je, zanim nastąpią zasadnicze zmiany w modzie. Kołnierz do przypinania robi się znanym sposobem, jak zwykły kołnierz. Zazwyczaj zeszywa się skórki w ten sposób, że włos idzie od przodu ku tyłowi a schodzi się na środku i to bez względu na fason kołnierza. Fokowe i ich imitacje przerabia się w taki sposób, że włos biegnie od dołu ku górze, przez co futro posiada puszystość i połysk aksamitu.

Na mankietach włos powinien iść wokół, od przodu ku tyłowi, przy fokach odwrotnie.

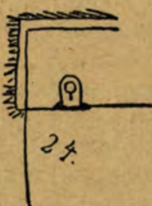
Skórkę przeznaczoną na kołnierz daje się, po przykrojeniu na płótno, następnie przyszywa patki z dziurkami, a dopiero później watalinę i podszewkę. Przed przyszyciem patek musi się oczywiście brzeg dolny odpowiednio zagiąć (rys. 23). Patki te wykonywa na mocnem się z jedwabiu stosownego w kolorze płótnie. — Rys. 22 przedstawia przypięty kołnierz. Zwykły prosty kołnierz przypina się w ten sposób, że 3 środkowe patki wchodzą do wnętrza płaszcza,



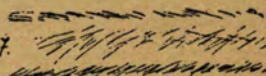
23.



26.



24.



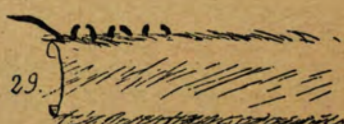
27.



28.



25.



29.

a 2 zewnętrzne do butonjerek, przez które przewleka się je i zapina pod kołnierzem sukiennym (rys. 24 i 25). Każdy inny fason kołnierza można równie dobrze urządzić do przypinania.

Mankiety przytwierdza się w podobny sposób patkami do podszewki rękawów (rys. 26).

Obramowania z futra z prostych pasów przyszywa się wpierw ściegiem przed igłę, prawą stroną do prawej (rys. 28); następnie wywraca się i przyszywa zagięty brzeg krytym ściegiem przed igłę. Przybraniom zaokrąglonym albo kloszowym można nadać fason przez odpowiednie naciąganie po uprzedniem zwilżeniu. Oczywiście należy skórkę przybić do deski, jak wyżej opisano i na niej pozostawić do zupełnego wyschnięcia. Nigdy nie można suszyć wyciągniętych skórek w pobliżu gorącego pieca, gdyż stwardnieją i łamią albo drą się łatwo. Tak samo ostrzegamy przed suszeniem zmoczonych przez deszcz albo śnieg futer w pobliżu pieca. Zmoczone futro należy wytrzeć czystą ściereczką, następnie rozczesać ostrożnie wzdłuż włosa i suszyć zdala od pieca, na wieszaku powieszonym na haku albo sznurze, żeby futro nigdzie się nie zgniotło. W szczególności futra fokowe powinno się tak powiesić, inaczej długo trzeba później czekać, zanim zgniecony włos wstanie.

Kierunek włosu przybrania zależy od danego fasonu. Przybranie od góry ku dołowi powinno mieć w tym samym kierunku włos. Przybranie okalające dolny brzeg może się schodzić na plecach albo, przy niektórych rodzajach, cięte wpoprzek futra, wskutek czego włos spada jednakowo naokoło bez widocznego łączenia. W ten sposób przerabia się zazwyczaj futro o długim włosie.

Marja Kossakowska

Czyszczenie i konserwacya różnych przedmiotów

Przedmioty srebrne

1. Posypać przedmiot miałką kredą i wycierać szmatką (lub miękką szczoteczką), zmoczoną w wodzie, amonjaku, spirytusie — według możności. Zmyć i wytrzeć skórą irchową, lub miękką wełnianą szmatką.

2. Zmyć szmatką umaczaną w amonjaku (handlowy amonjak parokrotnie rozcieńczony).

3. Przedmiot, dokładnie obtarty, zanurzyć do gorącego roztworu: 1 część kamienia winnego (kwaśny winjan potasowy, calium bitartaricum), 1 część ałunu (białego, potasowo-glinowego) i 1 część soli kuchennej w 50 częściach wody. Potem zmyć i wytrzeć jak pod 1.

4. Mydło do srebra: 1 część zwykłego białego mydła ogrzać z 1 częścią wody do kleistej konsystencji, wymieszać dokładnie z 2 częściami kredy szlamowanej i ostudzić. Mydłem tem nacierać srebro zapomocą zwilżonej szmatki wełnianej. Potem jak wyżej.

Uwaga: W wypadku czyszczenia *srebrnych świeczników* nie obskrobywać parafiny, ani nie odtapiać ogniem (łatwo topliwe lutowanie i wypełnienie wewnątrz żywicą, która mogłaby wyciec!). Spłókać gorącą wodą, wytrzeć szmatką i czyścić jednym z podanych wyżej sposobów.

Łańcuszki srebrne czyścić zmieloną kredą z wodą

(w rękach lub w szmatce). Dalej traktować jak łańcuszki złote (p. niżej).

Przedmiotom srebrnym o barwie zbrzydłej ze starości przywraca się połysk przez zanurzenie do gorącego roztworu boraksu (stężonego), lub do roztworu ługu (wodorotlenku) potasowego lub sodowego, np. 10 procentowego, i dotykania w wielu miejscach pałeczką cynkową. Znikanie nalotu polega na elektrochemicznych reakcjach między cynkiem a srebrem.

Plamy od jaj na srebrze (łyżeczkach) usuwa się przez natarcie sadzą.

Przedmioty złote

Przedmioty złote należy czyścić, delikatnie pocierając kawałkiem irchy, unurzanej w jednym z niżej wymienionych proszków:

1. „Caput mortuum" (czerwień szlifierska, tlenek żelazowy); proszek winien być bardzo miałko roztarty, podobnie jak wszystkie następujące.

2. 16 części kredy, 5 części glinki, 1·5 części bieli ołowianej (biała farba, węglan ołowiawy), 1·5 części „caput mortuum". (Bardzo dokładnie zmieszać i sproszkować!)

3. 7 części „caput mortuum", 30 części salmiaku.

Złote łańcuchy — w celu oczyszczenia — nacierać między rękami na sucho tlenkiem żelazowym (caput mortuum), zmyć wodą i osuszyć — najpierw w chustce, a nakoniec w trocinach przesianych.

Złocone przedmioty metalowe natrzeć szmatką lnianą, zmoczoną w 3 procentowym roztworze boraksu, zmyć wodą i wysuszyć.

Przedmioty miedziane lub mosiężne

1. Na krótko przed czyszczeniem zmieszać mąkę z octem (ewentualnie z dodatkiem drobnych opiłek żelaznych). Mieszaniną tą — o konsystencji ciasta — pokryć przedmiot, po pewnym czasie zetrzeć szmatką.

2. 180 części oleiny, 135 części benzyny, 120 części amonjaku, 135 części kredy. Nacierać zapomocą szmatki.

3. 15 części kwasu szczawiowego, 200 części wody, 35 części ziemi okrzemkowej. Ciecz przed użyciem dobrze wymieszać wstrząsając, przedmiot czyszczony nacierać szmatką umoczoną w powyższej cieczy.

Przedmioty (naczynia) glinowe (aluminjowe)

Czyści się je przez nacieranie szmatką, unurzaną w mieszaninie mydła i bardzo drobnego piasku.

Nie należy używać do czyszczenia sody, gdyż od niej glin ciemnieje.

Naczynia niklowe

Czyści się najlepiej mydłem i wodą. Sczerniałe od ognia dna można wyczyścić bardzo delikatnym szmirglem.

Zardzewiałe przedmioty żelazne

1. Najprostszy sposób usunięcia rdzy z przedmiotów żelaznych polega na zwilżeniu naftą, pozostawieniu na pewien czas i następnem dokładnem i silnem wytarciu szmatką.

2. M a ś ć d o u s u w a n i a r d z y: 200 *g* oleiny, 20 *g* łoju i 40 *g* parafiny stopić, zmięszać z 300 *g*

sproszkowanego pumeksu (należy mieszać masę aż do zastygnięcia).

3. Działać roztworem stężonym chlorku cynawego (staunum chloratum) 12—24 godzin — zależnie od grubości warstwy rdzy — zmyć amonjakiem, potem wodą, wreszcie wysuszyć szybko.

Rdza na żelazkach do prasowania: W stanie gorącym posmarować woskiem lub stearyną — wytrzeć szmatką wełnianą; ewentualnie powtórzyć cały zabieg kilkakrotnie. Można też czyścić miejsca rdzawe drobnoziarnistym papierem szklanym, względnie proszkiem szmirglowym.

Rdzę z ostrzy noży usuwa się jużto miałkim proszkiem szmirglowym i wodą, względnie oliwą; jużto przez nacieranie popiołem drzewnym i naftą.

Poczerniałe garnki żelazne

1. Szorować chłodnym roztworem sody, mydłem i piaskiem (bardzo miałkim).

2. Albo: wodą, octem i piaskiem.

3. Obłożyć ciastowatą mieszaniną popiołu drzewnego z olejem (najlepiej mineralnym); po pewnym czasie wytrzeć silnie, zmyć i wysuszyć.

Naczynia drewniane

Stosuje się tu szorowanie piaskiem z wodą niezbyt gorącą — ewentualnie z dodatkiem małej ilości mydła. Dla usunięcia tłuszczu stosuje się szorowanie zawiesiną wapna gaszonego, lub kredy szlamowanej w wodzie.

Od użycia sody drewno ciemnieje.

Po wyszorowaniu wysuszyć na słońcu — dla wybielenia.

Posadzki dębowe

Nie należy nigdy zmywać posadzki zapuszczanej (woskowanej) wodą, a tem mniej szorować sodą lub ługiem.

Oprócz zwykłego zmiatania szczotką do kurzu, należy co kilka dni czyścić posadzkę przez silne tarcie szczotkami (jużto nożnemi, jużto lepiej szczotką na drążku, obciążoną blokiem żelaznym lub kamieniem). Przez kilkakrotne silne nacieranie, brud odrywa się od podłogi; po następnem zmieceniu pyłu, należy pod szczotkę podłożyć kawałek grubego sukna lub wojłoku i nacierać dla nadania połysku.

Czyszczenie gruntowne i zapuszczanie posadzki

Zasada: najpierw usunąć stary wosk, a dopiero potem zapuszczać nowym.

Zetrzeć posadzkę drobnemi opiłkami żelaznemi (najlepszy sposób) lub zmyć terpentyną — po wyschnięciu dokładnie wyszczotkować od pyłu i brudu, zapuścić (przez nacieranie szmatą) pastą kupną, względnie roztworem 1 części wosku w 4—6 częściach terpentyny, wyszczotkować i natrzeć suknem lub wojłokiem — do należytego połysku.

Najlepszy sposób czyszczenia *szczotek do podłogi* polega na ich natarciu opiłkami żelaznemi i następnem dokładnem odkurzeniu.

Białe plamy na posadzce od wody lub naczyń z gorącemi cieczami — jużto znikają po kilkakrotnem zwykłem czyszczeniu, jużto usuwane są przez natarcie mieszaniną równych objętości spirytusu i oleju.

Meble polerowane

Nacierać wełnianą szmatką, zmoczoną w nafcie zmieszanej z wodą — do oczyszczenia.

Meble lakierowane

Czysto umyć wodą i wysuszyć — następnie wcierać zapomocą wełnianej szmatki roztwór szelaku (rodzaj żywicy) w spirytusie — do połysku.

Marmur

1. Mydliny rozrobione z wapnem na rzadką miazgę rozpostrzec na marmurze na przeciąg 1 doby; potem zmyć ciepłą wodą.

2. Nałożyć na splamione miejsce ciasto z gliny fajkowej (roztartej) i benzyny i obciążyć. Po obeschnięciu zdjąć. Ewentualnie powtórzyć.

Drogie kamienie

1 część siarki i 1 część kredy szlamowanej (w wypadku oprawy srebrnej nie używać siarki, tylko samej kredy.) Czyścić skórką irchową, albo miękką szczoteczką, zmaczaną w spirytusie i w powyższym proszku. Potem zmyć szczoteczką z wodą, wreszcie wytrzeć suchą irchą.

Perły

zmatowiałe przez noszenie we włosach, na szyi i t. d. — celem przywrócenia im białości i połysku:

1. Gotować w mleku z dodatkiem małej ilości mydła (wpierw ogrzać w parze, aby nie pękły przez zanurzenie do wrzącego płynu, lub ogrzewać stopniowo wraz z mlekiem). Po kwadransie gotowania wypłókać wodą i wysuszyć w czystej białej chustce.

2. Ogrzewać w woreczku ze śrutą pszenną nad ogniem, ostrożnie i słabo.

3. 50 *g* dobrze wyżarzonego, zmielonego i przesianego węgla brzozowego gotować z 500 cm^3 czystej wody deszczowej. Sznury pereł ogrzać w parze, potem zanurzyć na 4 minuty, przy częstem poruszaniu. Po ostygnięciu wyjąć, opłókać, osuszyć.

4. O ile inne środki nie pomagają, zanurzyć perły na chwilę do spirytusu lub do rozcieńczonego kwasu siarkowego. (Bardzo ostrożnie i tylko na chwilę, bo kwas siarkowy rozpuszcza perły!)

Pożółkła kość słoniowa

Zawinąć przedmiot w szmatkę zmoczoną olejem — pozostawić na 2 albo 3 godziny w ciepłem miejscu, potem ogrzewać w wodnym roztworze równych części potasu i kamienia winnego.

Szkła okienne

1. Zazwyczaj stosuje się wytarcie szmatką, zwilżoną w wodzie, ewentualnie z dodatkiem spirytusu i amonjaku (dla większej przezroczystości).

2. Szyby, *pociemniałe od dymu,* wytrzeć suchym popiołem drzewnym, potem umyć i wytrzeć.

3. W razie *plam tęczowych,* wyjąć okno, ułożyć poziomo, posypać szkło suchym ługiem (wodorotlenkiem) sodowym i nalać nieco wody. Następnie zmyć i wytrzeć.

4. Natrzeć mieszaniną „caput mortuum” z gliceryną lub olejem; potem wytrzeć ścierką, zmoczoną w nafcie, wreszcie papierem jedwabnym, lub miękką ściereczką.

U w a g a: Nie należy myć okien w słońcu; wysychając bowiem przed wytarciem, nie uzyskają nale-

żytego połysku. Również mycie szyb w czasie deszczu jest bezcelowe.

Linoleum

Zmyć mydlinami, spłókać wodą i po wyschnięciu powlec gotowanym olejem lnianym.

(Nie używać: terpentyny, spirytusu, benzyny, nafty, sody, które rozpuszczają nieco linoleum.)

Cerata

Co pewien czas zmoczyć mlekiem i wytrzeć szmatą do suchości i połysku.

Obrazy olejne

Pokryć na pewien czas wilgotną szmatką — wysuszyć — potem łagodnie obetrzeć gąbką (miękką) zmoczoną w oleju lnianym. Wreszcie powlec zapomocą pędzla następującą mieszaniną:

100 *g* mastyksu, 5 *g* terpentyny, 1·5 *g* kamfory, 5·5 *g* rafinowanego olejku terpentynowego, 125 *g* spirytusu.

Nie używać do czyszczenia samego spirytusu, terpentyny, ani mydła!

Miedzioryty

Kartkę z obu stron przemyć miękką gąbką lub pędzlem z 4 procentowym roztworem węglanu amonowego (ammonium carbonicum), potem wodą. Zwilżyć wodą zawierającą nieco kwasu octowego, potem wodą zawierającą nieco wapna bielącego (chlorku wapna) i wysuszyć na słońcu. Druk nie ulega uszkodzeniu.

Zabrudzone karty do gry

Odczynnik: Do wrzącego roztworu 20 *g* kamienia winnego w 1 litrze wody dodać 15 *g* krochmalu (skrobi) i zawiesinę 15 *g* boraksu w małej ilości wody. Po 10 minutach wrzenia ostudzić i przesączyć.

Płynem tym zapomocą gąbki zmyć karty.

Używane korki

Ogrzewać czas dłuższy w roztworze nadmanganjanu potasowego (calium hypermanganicum), zakwaszonym kwasem solnym (do 50—60° C). Wyjąć korki zapomocą sitka i włożyć dla wybielenia do roztworu siarczanu sodowego (natrium sulfurosum), zakwaszonego kwasem solnym (ewentualnie ogrzać). Wreszcie dobrze wymyć wodą i wysuszyć.

Konserwacja obuwia skórzanego

Obuwie skórzane, często narażane na wilgoć, należy zmiękczać przez natłuszczanie — najlepiej olejem rycynowym.

Często moczone obuwie, np. myśliwskie lub turystyczne, można od czasu do czasu rozmiękczać gęstym wywarem z kory dębowej — dla przywrócenia skórze utraconego częściowo przez wypłókanie garbnika.

Przed zupełnem wyschnięciem należy nasmarować dokładnie olejem rycynowym.

Podeszwy butów — celem uodpornienia przeciw wilgoci — praktycznie jest smarować (po dokładnem wysuszeniu) olejem lnianym. Wsiąkanie oleju ułatwia

się przez zbliżanie butów do gorącego pieca. Smarowanie powtarzać kilkakrotnie, do nasycenia skóry tłuszczem.

Konserwacja przedmiotów gumowych

Przedmioty gumowe winny być przechowywane w miernie ciepłem (lepiej chłodniejszem) miejscu. Guma narażona na promienie słońca zsycha się; w niskich temperaturach (na mrozie) po pewnym czasie traci elastyczność i twardnieje.

Zmiękczenie zeschłej gumy uskutecznia się przez zanurzenie do ciepłej wody na pewien czas (nigdy przez natłuszczanie!).

Przedmioty gumowe, przeznaczone do ratowania w nagłych wypadkach (np. węże gumowe przy aparacie Esmarcha, lub pęcherze gumowe na okłady), winny być często sprawdzane!

Szczotki i grzebienie

Myje się mydłem lub rozcieńczonym amonjakiem (1 część stężonego amonjaku, 5—10 części wody).

Kapelusze „Panama"

Myć zapomocą szczoteczki letniemi mydlinami (z dobrego mydła) z małym dodatkiem amonjaku. Zmyć ciepłą wodą. (Powtarzać parę razy — do wyczyszczenia.)

Następnie bielić przez zanurzenie na 2—3 godzin do roztworu 5 *g* siarczynu sodowego (natrium sulfuricum) i 5 *g* kwasu solnego (stężonego) w 3 litrach wody.

Opłókać dokładnie wodą, wytrzeć czystą szmatką i suszyć, zawiesiwszy w cieniu.

W wypadku płaskich brzegów położyć na stole i brzegi obciążyć.

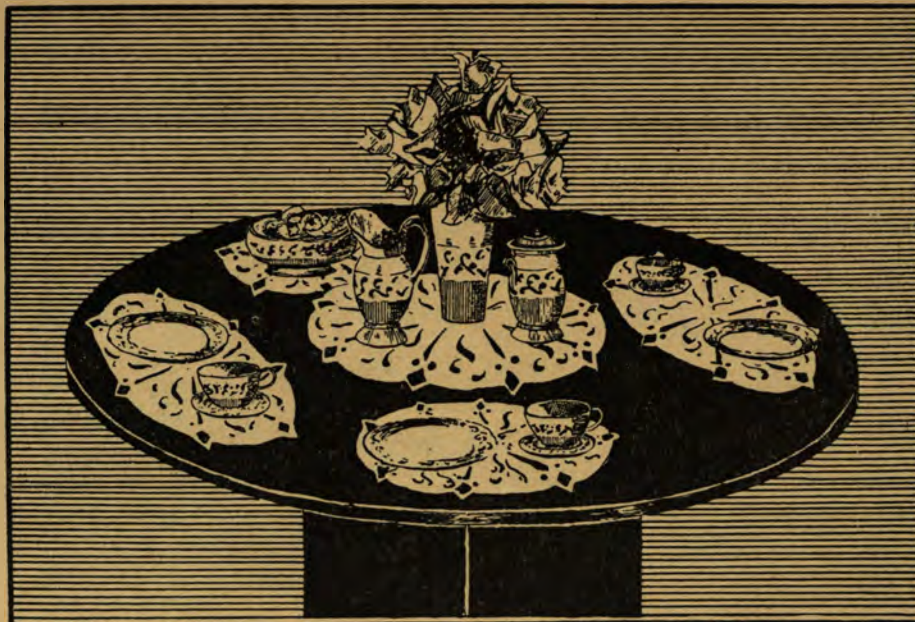
Obicia i tapety

Tapety oczyszcza się od kurzu szczotką, a następnie naciera zgóry nadół suchym chlebem (np. dwudniowym).

Obicia wełniane myje się wodą z małą domieszką żółci wołowej.

Plamy z tapet usuwa się przez delikatne pocieranie gąbką, zmoczoną w oczyszczonej terpentynie lub benzynie — do zniknięcia plam.

Inż. Józef Lipsz



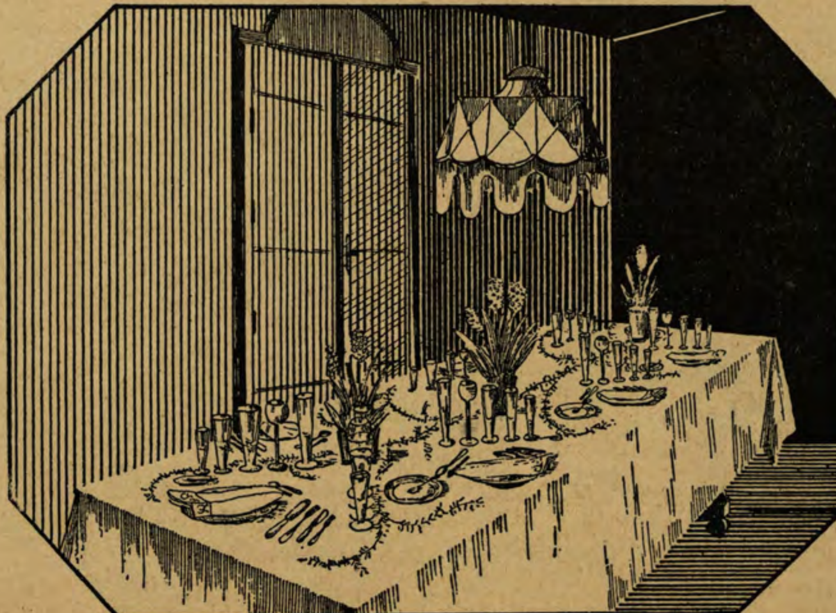
Nakrycie po amerykańsku



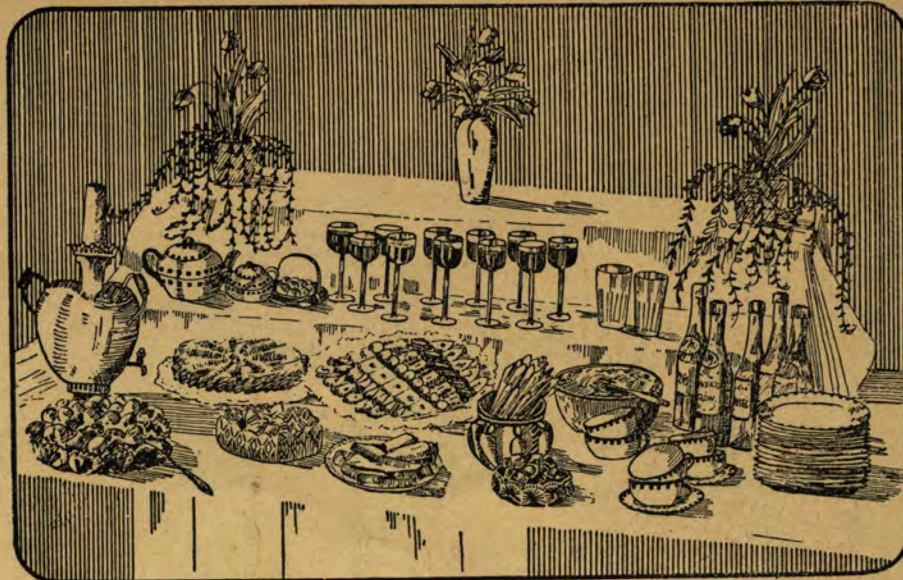
Drugie śniadanie



Nakrycie do obiadu lub wieczerzy



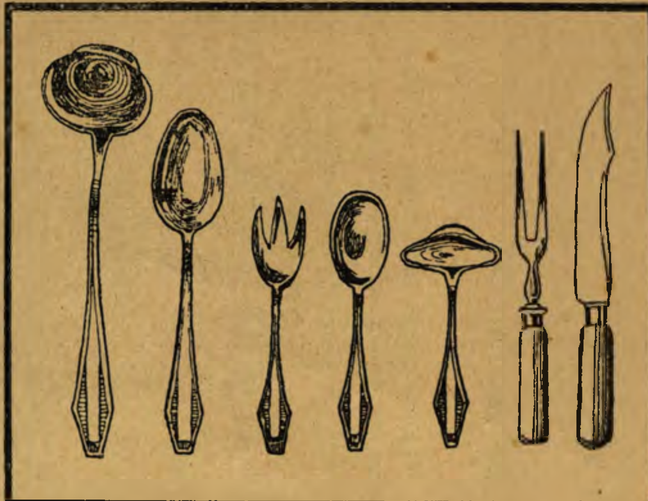
Skromne nakrycie na przyjęcia



Zimny bufet



Szczegóły nakrycia



Fasony półmiskowych łyżek, widelców i t. p.

DR WŁADYSŁAW HOJNACKI

HIGJENA KOBIETY I KOSMETYKA

Wydanie piąte, rozszerzone i zupełnie przerobione wedle najnowszych postępów wiedzy

TREŚĆ:

Część pierwsza: **I. Wychowanie:** Wychowanie ogólne. Wychowanie fizyczne. — **II. Małżeństwo:** Zawieranie małżeństw. Życie płciowe. Choroby weneryczne. — **III. Macierzyństwo:** Anatomja i fizjologja. Regularność. Ciąża. Poród. Połóg. Wiek przejściowy.

Część druga: **I. Życie codzienne:** Odżywianie. Ubranie. Mieszkanie. Sen. Praca. — **II. Piękność i kultura ciała:** Kształty i wymiary. Konstytucja ciała. Skóra. Piersi, włosy, zęby, oczy, nos, ręce, nogi. Kultura ciała w wieku dziecięcym, zapobieganie starzeniu się. — **III. Kosmetyka:** Właściwa kosmetyka. Usuwanie najczęstszych zmian i wad kosmetycznych. Codzienna toaleta.

Każde z poprzednich wydań zostało wyczerpane w niezwykle krótkim czasie. Świadczy to najlepiej o fakcie, że **„Higjena kobiety i kosmetyka"** stała się najpopularniejszą i najulubieńszą doradczynią w kwestjach zdrowia i piękności w różnych okresach życia kobiety. Przy głębokiej wartości naukowej niezmiernie proste i jasne ujęcie przedmiotu, zrozumiałe dla każdego praktyczne i wszechstronne oświetlenie wszystkich zagadnień higjenicznych i estetycznych, wyczerpujące i na najnowszych zdobyczach nauki oparte rady kosmetyczne, znakomite wskazówki wychowania fizycznego dziewcząt, niezwykłe zrozumienie wartości i potrzeb duchowych, moralnych i fizycznych kobiety — oto zalety tej bezkonkurencyjnej w swoim rodzaju książki, która stać się powinna obowiązkową lekturą u tak dobrze każdej dojrzałej kobiety, jak i młodej dziewczyny. Imponująco przedstawiają się liczne ryciny przejrzyście ilustrujące treść, a strona zewnętrzna książki odpowiada najwybredniejszym wymogom estetycznym.

